

Powiatowa

Nr 10 (91)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

MIĘDZYRZECZ



BŁEDZEW



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



Nasi nauczyciele - str. 4

Budujemy bloki ... rozterki wyborcy - str. 6

Dożynki w powiecie - str. 20 i 21

Strażacki „gest przyjaźni” - str. 24

Kronika policyjna - str. 26

KLIMATYZOWANA SALA KONFERENCYJNO - BANKIETOWA

PPHU JUMAR Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 69

tel. (095) 741 10 92, fax (095) 742 28 64, e-mail: jumar@pro.onet.pl

www.moteljumar.pl



Organizujemy:

- wesela
 - komunie
 - konferencje
 - sympozja
- spotkania okolicznościowe**

Wyposażenie sali konferencyjnej odpowiada najwyższemu standardom

Dla organizujących przyjęcia zapewniamy:

- smaczne posiłki w przystępnej cenie
- młodej parze oraz ich rodzicom bezpłatny nocleg
- dozorowany parking samochodowy
- w razie potrzeby transport do 30 km



Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz
Spółdzielcza Grupa Bankowa

KREDYT MIESZKANIOWY

Bardzo niskie oprocentowanie **4,6 %**

Finansowanie do **100 %** inwestycji

Rozpatrzenie wniosku **bez opłat**

Wcześniejsza spłata **bez opłat**

Spłata nawet do **30 lat**



**Dla Ciebie
i Twoich bliskich**

Szczegółowe informacje:
Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 24

095 742 80 20

Wieści z oświaty powiatowej

Reforma oświaty wprowadzona w życie w 1999 roku wywołała wówczas ogromną krytykę w wielu kręgach nauczycielskich. Teraz po sześciu latach od jej wprowadzenia okazało się, że gdyby zapisy reformy były realizowane konsekwentnie przez wszystkich dyrektorów, to w bieżącym roku szkolnym uniknęlibyśmy kłopotów z zatrudnianiem nauczycieli. Okazało się bowiem, że liczba nauczycieli zatrudnionych w niektórych szkołach wzrosła nawet do 50 %, a był czas i środki zagwarantowane, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 29 marca 2002r. w sprawie sposobu podziału środków na wspieranie doskonalenia zawodowego nauczycieli pomiędzy budżety poszczególnych wojewodów, form doskonalenia zawodowego dofinansowywanych ze środków wyodrębnionych w budżetach organów prowadzących szkoły, wojewodów, ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania oraz szczegółowych kryteriów i trybu przyznawania tych środków. (Dz.U. z 2002r. Nr 46, poz. 430) na przygotowanie kadry. W tych szkołach, w których dyrektor analizował na bieżąco sytuację kadrową tych problemów nie ma. Problem dotyczy szczególnie nauczycieli przedmiotowców, którzy mają kwalifikacje tylko do nauczania jednego przedmiotu. Wiele razy na posiedzeniach komisji edukacji sprawa ta była sygnalizowana. Zarząd Powiatu analizował sytuację demograficzną, z której jasno wynikało, że liczba klas będzie drastycznie spadała i staniemy przed dylematem jak zapewnić nauczycielom zatrudnienie na pełnym etacie. Wyjściem z sytuacji było kierowanie nauczycieli na studia podyplomowe

umożliwiające im uzyskanie kwalifikacji do nauczania drugiego przedmiotu. Nasze uwagi nie były analizowane, a wręcz krytykowane, stąd dzisiejsze problemy w niektórych szkołach. Myślę, że niektóre błędy można jeszcze naprawić.

Trzeba ponownie przemyśleć, zaplanować i wprowadzić w życie plan doskonalenia dokształcania zawodowego nauczycieli i dostosowania funkcjonowania szkoły do oczekiwań oraz wymogów reformy. Szczęśliwe reformowanie oświaty towarzyszy nam od co najmniej dziesiętków lat. Co więcej, patrząc na szeroko pojęte zadania szkoły, bez odrobiny obawy możemy stwierdzić, że permanentne zmiany są warunkiem *sine qua non* postępu w oświacie. Bierzemy się to z tego chociażby, że żyjemy w nieustannie zmieniającym się świecie. W związku z tym zmieniają się kolejne obszary wiedzy, a także związane z tym preferencje edukacyjne. Zmienia się społeczeństwo, w którym żyjemy. Kolejne pokolenia uczniów to często zupełnie inni ludzie niż ich starsi o kilka lat koledzy. Zmienia się technologia kształcenia, sposoby dochodzenia do informacji. Szkoła nie może stać w miejscu. Ważne jednak, by zmiany nie były jedynie dziełem przypadku, ale by były efektem świadomych zamierzeń, skutecznego planowania dobrze przemyślanego harmonogramu działań. Życzę sukcesów, a z okazji Dnia Edukacji Narodowej wszystkim pracownikom oświaty dużo zdrowia, pomyślności i zadowolenia z pracy.

Halina Pilipeczuk

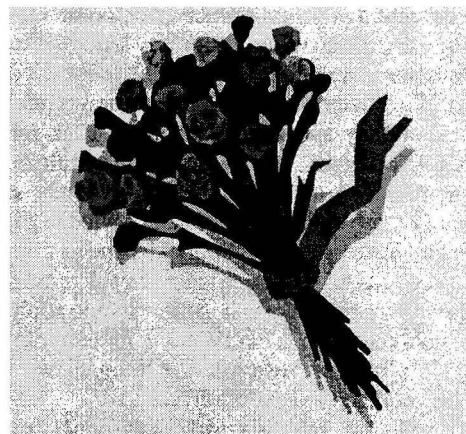
Z okazji Dnia Edukacji Narodowej

wszystkim nauczycielom, pracownikom administracji i obsługi składam serdeczne podziękowanie za trud włożony w wychowanie naszej młodzieży.

Jednocześnie życzę wszystkim pracownikom oświaty dużo zdrowia, cierpliwości, wytrwałości, zadowolenia, sukcesów w pracy zawodowej

i w życiu osobistym oraz satysfakcji z wykonywanych zadań.

**Starosta Międzyrzeczki
Kazimierz Puchan**



Z okazji Dnia Edukacji Narodowej

życzymy nauczycielom, wychowawcom i wszystkim pracownikom oświaty zadowolenia z pracy, godziwych zarobków, wdzięczności uczniów i ich rodziców.

Redakcja

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej

pedagogom oraz pracownikom oświaty w gminie Międzyrzecz składam

najlepsze życzenia wielu sukcesów zawodowych, satysfakcji i zadowolenia z wykonywanej pracy dydaktyczno-wychowawczej

oraz
zdrowia i radości w życiu osobistym.

**Burmistrz Międzyrzecza
Tadeusz Dubicki**

Mój nauczyciel

Rozmowa z mgr. Bronisławem Bartkowiakiem, dyrektorem LO, historykiem i moim ulubionym nauczycielem.

- Panie profesorze, jak wyglądała Pana droga zawodowa i jak Pan trafił do Międzyrzecza?

- Po studiach historycznych na Uniwersytecie Wrocławskim przybyłem do Międzyrzecza w 1953 roku. Specjalna komisja przy uniwersytecie nakazem skierowała mnie do pracy w województwie zielonogórskim. Kuratorium wyznaczyło mi konkretną szkołę. W ten sposób znalazłem się w Międzyrzeczu. Szkoła składała się z siedmiu klas podstawówki i czterech klas liceum. Jej pełna nazwa brzmiała: Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu. Ówczesny dyrektor - doktor Józef Frydrychowski - przyjął mnie bardzo serdecznie. Z gronem nauczycielskim szybko się zżyłem. No i rozpoczęła się praca z młodzieżą.

- Był Pan dyrektorem międzyrzeckiego ogólniaka, który w latach 60-tych miał bardzo wysoką rangę. Dostawaliśmy się na studia bez protekcji i korepetycji. Czy młodzież była ambitniejsza?

- Przez kilkanaście lat, obok nauczania pełniłem funkcję zastępcy dyrektora, a potem byłem dyrektorem. Osiągnięcia szkoły były wysoko notowane w kuratorium i w środowisku. Ze wszystkich sił starałem się o utrzymanie w liceum odpowiedniego poziomu nauczania. Wiedziałem, że dla młodzieży najważniejsza jest wiedza, a wszystkie sprawy związane z ideologią i tak młodzież odrzuci. Absolwenci zdawali egzaminy na uczelnie z wynikiem pozytywnym, nawet na najtrudniejsze wydziały szkół wyższych. Absolwenci z tamtych lat podkreślają, że wiedza zdobyta w liceum, pozwoliła im dostać się na wybrany kierunek i przejść przez studia bez większego trudu. Pęd do wiedzy dawał młodzieży możliwość wyrwania się z miasteczek i wsi. Ambicją było zdobywanie dobrych i bardzo dobrych ocen z wszystkich przedmiotów. Zachowanie młodzieży nie budziło zastrzeżeń. Chuligaństwa i chamstwa nie było, a o narkotykach jeszcze nie słyszano.

- Nie pamiętam, żeby w szkole nas upolityczniano. Mieliśmy się uczyć. A teraz minister Giertych twierdzi, że nas politycznie indoktrynowano. Czy zgadza się Pan z jego opinią?

- Odpowiem pytaniem. Czy obecne społeczeństwo nie jest indoktrynowane?

- Całe pokolenia uczył Pan historii. Dlaczego młodzież nie lubi tego przedmiotu?



- Od nauczyciela dużo zależy, aby młodzież historię lubiła. Dużą rolę odgrywają dobrze napisane podręczniki i odpowiednio urządzone pracownie.

- Czy Pana zdaniem można uczyć patriotyzmu na oddzielnych lekcjach?

- Patriotyzm to pojęcie bardzo szerokie. Postawy patriotyczne kształtują się nie tylko w szkole, ale i poza nią. Elementy wychowania patriotycznego powinny być eksponowane na lekcjach różnych przedmiotów. Oddzielne lekcje wychowania patriotycznego będą czymś sztucznym.

- Dla nas matura była wielkim przeżyciem i prawdziwym sprawdzianem naszej wiedzy. Co Pan sądzi o maturalnej amnestii?

- Matura jest sprawdzianem wiedzy ze szkoły średniej. Jeśli ktoś jej nie zda z różnych powodów, musi zaległości nadrobić. Amnestia matury nie ma sensu, to dziwolog. Tego jeszcze nie było. Przez amnestię można kogoś napiętnować na całe życie. Uczelnia może nie przyjąć. Z takim świadectwem można nie otrzymać pracy.

- Czy dzisiaj chciałby Pan profesor uczyć historii?

- Nie. Jednak obecni nauczyciele mają więcej swobody w interpretowaniu różnych zagadnień.

- Co wypełnia Panu czas na emeryturze?

- To zależy od pory roku i aury. Przy odpowiedniej pogodzie pracuję na działce. W przeciwnym wypadku czytam prasę, książki i rozwiązuję krzyżówki. Pomagam także żonie w pracach gospodarczych domowego.

Na spotkaniach klasowych wspominamy nauczycieli, pocziwamy starą budę, nasze wybryki i młodzińcze ideały. Pamiętamy Pana olimpijski spokój, życzliwość, charakterystyczne gesty i pozy starożytnych posągów. Ja - typowa humanistka - zawsze lubiłam historię, Pana, który mnie tej historii uczył, no i nigdy nie zapomnę koła ratunkowego, które Pan mi rzucił, jak zdawałam na maturze język polski. Pan pewnie nie pamięta - a chodziło o to, ile lat miał Waryński, bohater wiersza Władysława Broniewskiego, w chwili śmierci. Już myślałam, że obleję, bo polonista się uparł i wtedy Pan powiedział: „Ja kolego, też nie pamiętam”. I tym życzliwym kłamstwem uratował mnie Pan przed maturalną klęską. Takie chwile pamięta się przez całe życie.

Dziękuję za rozmowę, życzę zdrowia i obfitych działkowych plonów.

Izabela Stopyra

Zasłużona nauczycielka

14 października 1773 r. z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego powołana została Komisja Edukacji Narodowej - pierwsza w ówczesnej Europie centralna władza szkolna, o charakterze całkowicie świeckim. Podlegały jej wszystkie szkoły publiczne, gimnazja i akademie. KEN przeprowadziła wiele reform bardzo znaczących dla rozwoju oświaty, opracowała podręczniki szkolne, dostrzegała potrzebę kształcenia dzieci i młodzieży, podniosła rangę zawodu nauczyciela. Na pamiątkę tamtych wydarzeń, które niewątpliwie odmieniły oblicze polskiego szkolnictwa, 14 października obchodzony jest Dzień Edukacji Narodowej. Jest to święto wyjątkowe, w którym w

szczególny sposób docenia się wkład osób zaangażowanych w pracę dydaktyczną - wychowawczą młodego pokolenia. Wspomina się zasłużonych nauczycieli, dla których praca

pedagogiczna była wielką życiową przygodą, dającą satysfakcję i budującą ich prestiż w społeczeństwie.

Do grona wybitnych pszczyńskich pedagogów niewątpliwie zaliczyć należy panią Jadwigę Dzieciatkowską, która całe swoje życie zawodowe poświęciła wychowaniu najmłodszych dzieci - przedszkolaków.

Jadwiga Dzieciatkowska urodziła się w 1936 r. w Brześciu nad Bugiem. Wraz z rodzicami i siedmiorgiem rodzeństwa przyjechała na Ziemię Zachodnią w 1945 r. Zamieszkali w Zbąszynku, gdzie ukończyła szkołę podstawową. Dalszą naukę

W służbie chorym

*„Szlachetne zdrowie
nikt się nie dowie
jako smakujesz
aż się zepsujesz”*

J. Kochanowski

Rok 2006 nie był dla nas łaskawy, a szczególnie dla mego męża Bolesława Ratajczyka. Po wielu odbytych badaniach i pobytach w różnych szpitalach poza Międzyrzeczem, od 2.08.06 do 25.08.06 przebywał na leczeniu w Międzyrzeczu (oddział wewnętrzny). Od pierwszego dnia pobytu mojego męża w szpitalu miałam okazję z bliska przyrzeć się pracy personelu. Jestem pod wrażeniem wielkości i jakości pracy jaką wykonują służąc chorym. Pacjentów dużo i do tego tak jak mój mąż, z poważnym problemem zdrowotnym. Rozmawiałam z dyr. Leszkiem Kołodziejczakiem na temat ewentualnego werbowania wolontariatu. Wyjaśniał, że ten temat przerabiano. Byli chętni, ale po jakimś czasie rezygnowali tłumacząc, że jest to praca bardzo stresująca. Faktycznie, przy niektórych pacjentach trzeba się mocno napracować. W izbie przyjęć przyjmowano bezdomnego, jak to Pani Danusia powiedziała „spod mostu”. Nikt go nie odprowadzał, a w takim stanie trudno go było przyjąć od razu na

103MHz



kontynuowała w Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli w Sulechowie, w Studium Nauczycielskim w Gorzowie Wlkp., a wyższe studia zawodowe w Zielonej Górze. Pracowała w wielu placówkach przedszkolnych m.in. w Koźminku, Zbąszynku, w Międzyrzeczu, Kursku. Od 1963 r. związana jest z Pszczewem, gdzie początkowo zatrudniona była jako nauczycielka dzieci najmłodszych, a od 1972 r. pełniła funkcję dyrektora dwuoddziałowego przedszkola. Była jednym z głównych inicjatorów i organizatorów budowy nowego czterooddziałowego przedszkola, które funkcjonuje od 1988 r. Pani Jadzia wraz ze swoim personelem potrafiła stworzyć najmłodszym obywatelom



oddział. Szpital musi jednak przyjąć każdego samotnego, bezdomnego.

Każdy kolejny dzień pobytu w szpitalu przynosił mi nowe wrażenia. Chociażby pacjenci tranzytowi z wypadków komunikacyjnych. Z rozmów z nimi dowiedziałam się, że bardzo wysoko oceniają poziom udzielanej im opieki w międzyrzeckiej placówce, a bywali w różnych szpitalach na terenie kraju. Pani ze Szczecina twierdziła, że w Międzyrzeczu było jej najlepiej.

Im dłużej przebywałam na terenie szpitala, tym bardziej rozumiałam i doceniałam ogromny wkład pracy kadry lekarskiej, pielęgniarskiej i technicznej. Nie wyobrażam sobie Międzyrzecza bez szpitala. Oczywiście nam nie grozi likwidacja takiej placówki, spełniamy bowiem wymagane normy.

Czas upływał, mąż powoli nabierał sił i chęci do życia dzięki troskliwej opiece lekarskiej i pielęgniarskiej. Natomiast ja coraz bardziej zastanawiałam się, co będzie z moim mężem. Jego choroba jest przewlekła i nie może on przebywać cały czas w szpitalu. Pan ordynator Piotr Jarmużek skontaktował mnie z doktorem Adamem Boronim z Poradni Leczenia Bólu i Opieki Paliatywnej. Zostałam bardzo dokładnie zapoznana z formą opieki. Mąż przebywa w domu, a nad prawidłowym leczeniem czuwają p. dr Anna Hudziak i p. pielęgniarka Elżbieta Hałaszkiewicz. O poradni pisano już bardzo dobrze w POWIATOWEJ.

Cieszę się, że jest i jeszcze bardziej będzie rozwijał się nasz szpital. Szkoda tylko, że jak dotychczas poziom uposażenia całego personelu medycznego nie przekłada się na poziom świadczonych przez nich usług.

Również wysoko oceniam pracę Oddziału Chirurgicznego na czele z ordynatorem lek. med. Krzysztofem Adamkowiczem gdzie byłam pacjentką we wrześniu b.r.

Tą drogą składamy gorące i z głębi serca płynące podziękowania wszystkim zaangażowanym w nasz powrót do zdrowia.

**Zofia i Bolesław
Ratajczykowie**

naszej gminy wymarzone warunki do nauki i zabawy. Właściwie gospodarowała finansami publicznymi, umiała pozyskać dla przedszkola wielu sponsorów i ofiarodawców. We wrześniu 1992 r. przeszła na zasłużoną emeryturę.

Za swą oddaną pracę na rzecz upowszechnienia wychowania przedszkolnego otrzymała liczne odznaczenia: m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej. Wśród nagród pieniężnych ceni sobie nagrodę Ministra Edukacji Narodowej i nagrody Inspektora Oświaty.

Pani Jadwiga była zawsze osobą bardzo aktywną i energiczną. Będąc już na emeryturze z wycieczkami turystycznymi zwiedziła niemalże całą Europę. Była dwukrotnie we Włoszech, w Hiszpanii, w Grecji, Portugalii, we Francji, w Rosji, w Bułgarii, Chorwacji. Kilka lat temu współpracowała z amatorskim kółkiem teatralnym, wspaniale kreując rolę Dulskiej, wg znanej sztuki G. Zapolskiej. Jest aktywnym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Pszczewa, Związku Emerytów i organizacji charytatywnej „Caritas”. Praca społeczna na rzecz środowiska i osób potrzebujących, sprawia jej ogromną satysfakcję. W wolnych chwilach pani Jadzia uwielbia rozwiązywać krzyżówki i czytać książki.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej życzę Pani Jadwidze dużo zdrowia, pogody ducha i jeszcze wielu, wielu lat życia wypełnionych działalnością społeczną.

Gertruda Szewczuk

Budujemy bloki... czyli o rozterkach wyborcy

Zgodnie z przewidywaniami Premier ustanowił 12 listopada 2006 dniem wyborów samorządowych. Wcześniej w ekspresowym tempie (niektórzy mówią: „na chybcika”) Sejm RP znowelizował ustawę Ordynacja wyborcza do samorządów.

Co z tego wynika dla mieszkańca gminy, powiatu, województwa?

Będziemy wybierać radnych 3 szczebli: gminnych, powiatowych i wojewódzkich, zatem dostaniemy 3 karty do głosowania (właściwie płachty, bo zwykle startuje wielu kandydatów z różnych ugrupowań) oraz listę z kandydatami na wójta, burmistrza.

Wójta, burmistrza wybieramy stawiając krzyżyk przy wybranym przez nas nazwisku.

Jeżeli któryś kandydat otrzyma więcej niż 50% ważnie oddanych głosów w pierwszej turze wyborów zostaje wybrany szefem gminy, jeżeli tak się nie stanie, odbywa się druga tura, gdzie wybieramy spośród 2 kandydatów, którzy w pierwszej turze otrzymali najwięcej głosów.

Nie ma ograniczeń w ilości kadencji wójtów ani radnych a zatem można ich wybierać ponownie, takie zjawisko uczenie nazywa się: reelekcją. Przestrzegam jednak przed postawą: niech będą ci co byli, po co zmieniać! Wybory to jedyny dzień kiedy mamy wpływ na tzw. władzę i przed postawieniem krzyżyka zastanówmy się naprawdę głęboko, bo to decyzja na 4 lata! Można jednocześnie kandydować na wójta i radnego, ale w przypadku uzyskania obu mandatów z jednego trzeba zrezygnować i wtedy istnieje konieczność przeprowadzenia wyborów uzupełniających.

Radnych wybieramy na 2 sposoby:

W gminach poniżej 20 tys. mieszkańców stawiamy krzyżyk przy najwyższej tylu nazwiskach, ilu radnych wybiera się w danym okręgu wyborczym (ta informacja będzie na karcie do głosowania- trzeba ją uważnie przeczytać!). Tutaj nie liczą się szyldy partyjne czy nazwy komitetów ale ludzie, na których głosujemy i możemy poprzeć kandydatów z różnych list.

Taka forma wyborów nosi nazwę wyborów większościowych.

Zupełnie inaczej głosujemy w gminach powyżej 20 tys. mieszkańców i na radnych powiatowych oraz wojewódzkich.

Jest to głosowanie zdecydowanie (niestety!) partyjne.

Stawiamy jeden krzyżyk przy nazwisku jednego kandydata wybranego z list i tutaj głos oddany na kandydata jest jednocześnie głosem oddanym na listę.

Wybory te mają charakter proporcjonalny z zastosowaniem tzw. metody d'Hondta, używanej również przy wyborach do Sejmu. Metoda ta preferuje te listy kandydatów, które uzyskały najwięcej głosów- zwycięzcy wyborów biorą więcej niż to wynika z prostego porównania procentów. Uzyskane w ramach listy mandaty przyznaje się tym kandydatom, którzy na tej liście otrzymali indywidualnie najwięcej głosów. W proporcjonalnych wyborach znaczenie mają tzw. „lokomotywy wyborcze” (nie mylić z „Lokomotywą” Tuwima)- tutaj są to popularne w regionie osoby, umieszczane zwykle na czele listy. Czasem zbierają one tyle głosów, że ich koledzy z listy choć uzyskują dużo mniej głosów i tak wchodzi do rady, bo liderzy zapewnili całej liście wystarczająco dużą liczbę głosów, a co za tym idzie duży udział w podziale mandatów.

Jest to, jak widzicie drodzy Czytelnicy, sprawa już dość skomplikowana, ale to jeszcze „mały pikus”, bo od niedawna obowiązuje znowelizowana ordynacja wyborcza zwana sztuką blokowania, pozwalająca na zawieranie umów pomiędzy

minimum dwoma komitetami wyborczymi o wspólnym podziale mandatów.

Nie będę się dalej rozpisywał na temat dalszych szczegółów tzw. blokowania, bo każdy normalny człowiek już ma dość tych zawiłości.

Mam duże obawy, że te zmiany bardzo negatywnie odbiją się na frekwencji, bo ludzie unikają tego, czego nie rozumieją i spowodują wypaczenie wyników wyborów, bo zgodnie z tymi zmianami nasz głos oddany na jedną z list może być przywłaszczony przez inną listę z bloku!

Samorządy w ten sposób zostają upartyjnione do granic absurdu, a przecież ludzie wybrani w tych wyborach mają reprezentować nie partie i szyldy, a lokalne interesy i ludzi, którzy na nich głosowali!

Dr Jarosław Flis z krakowskiego UJ uważa, że ordynacja „z krzyżykiem”, którą obecnie mamy w naszym kraju jest jedną z najgorszych na świecie! Przeciwnie 2/3 wyborców w Stanach Zjednoczonych głosuje na kandydata, który otrzymuje potem mandat, w Polsce ta liczba jest dwukrotnie mniejsza. Wg zebranych przez niego danych tylko 1/3 głosujących do rad gmin, gdzie jest ordynacja proporcjonalna, głosuje na kandydatów, którzy zostają potem radnymi! Jak potem utrzymywać więź z radnymi, których się nie wybierało i jak tu mówić o demokratycznym państwie, gdzie nigdzie tej demokracji nie widać?

Jak ma się zachować skołowany wyborca? Wybory już niebawem, a gdzie poznać napisane ludzkim językiem zasady głosowania i jak wybrać właściwy blok, listę, kandydata?

To jakby wpuścić mieszkańca małej wsi na ogromne miejskie blokowisko, oczywiście bez planu miasta i jeszcze po ciemku...

Pewnie nie będzie większego problemu z decyzją dotyczącą kandydatów na mandat radnego gminnego czy wójta, ale radni powiatowi czy wojewódzcy, tu już trochę trzeba pogłównować!

(Przypominam w tym miejscu mieszkańcom gmin Trzciel i Pszczew, że kandyduję do rady powiatu i proszę o ich poparcie przy głosowaniu!)

Ruszyła zatem budowa bloków i oby nie była to przerabiana wcześniej dziadowska i pośpieszna budowa z wielkiej płyty, tylko trwała, solidna i nowoczesna budowla odporna na wszelkie złe czynniki, a otwarta na informacje służące zaspokajaniu potrzeb lokalnej społeczności.

Trzeba sobie jakoś radzić przy magicznej skrzynce do głosowania, o czym pisałem w poprzednim miesiącu, a koniecznie na te wybory iść, bo nieobecni nie mają racji!

Jesteśmy małym regionem, znamy się wszyscy, trzeba tylko uważnie i dokładnie zapoznać się z listami kandydatów i przeczytać instrukcję głosowania na kartach do głosowania i wtedy damy radę! Tylko błagam: nie dajcie się zwieść naciągaczom i ściemniaczom, którzy kupują głosy wyborców za piwo, opowiadającym bajki przy wtórze jarmarcznej kapeli, witają się wylewnie choć przedtem nikogo nie znali i deklarują spełnienie wszelkich marzeń!

Bo jak mówił Oskar Wilde:

Mówić prawdę i mieć prawdę żyć - oto rzecz wielkiej wagi...

Życzyć rozsądnego wybierania prawdy



Jarosław Szalata

Do przemyslenia....

O zmianie nazw ulic, które mają „niesłusznych” patronów najgłośniej krzyczą ci, którzy nie poniosą żadnych kosztów np. mieszkańcy Kęszycy Leśnej. Znam trochę literaturę i historię i wiem, że każdemu z naszych wielkich można coś zarzucić (Mickiewiczowi, Słowackiemu, Wyspiańskiemu) z czym nie zgadza się arcymoralna władza i najlepiej, żeby ulice nazywały się jak kwiatki lub ptaszki. A my dalej szukamy dziury w całym - tak jak w obwodnicy. Mieszkający przy drodze A 3 są szczęśliwi, bo nie ma już korków w mieście i nie ma hałasu. Narzekają natomiast na os. Kasztelańskim, bo teraz u nich trochę słychać szum samochodów. Piszę specjalnie „trochę”, bo takiego horroru jak my, na pewno nie przeżywają. Nie wiem, dlaczego nie potrafimy cieszyć się tym, co mamy i jesteśmy aż tak nieobiektywni w swoich sądach. Są i tacy, którym na Kasztelańskim obwodnica nie przeszkadza.

Czytelnicy moich felietonów czasem widzą przy różnych słowach * * (gwiazdki) i wiedzą, że na końcu można szukać ich znaczenia. Czasem są to słowa, albo skróty, które trzeba wytłumaczyć, bo już nie funkcjonują w języku.

Z tymi skrótowcami miałam kilka zabawnych sytuacji. Oto jedna z nich. Kiedyś pracowałam jako kulturalno - oświatowa w Garnizonowym Klubie Oficerskim. Organizowałam różne konkursy, akademie „ku czci”, spotkania z ciekawymi ludźmi. Prężnie działało wtedy w Zielonej Górze Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, które zabezpieczało prelegentów na wszystkie okazje. I raz poprosiłam o prelegenta z okazji kolejnej rocznicy WSRP. Po kilku dniach zadzwonił szef i powiedział - Pani Izo, na pewno przysłemy, ale niech nam pani powie, o co chodzi. Rozszyfrowałam ten skrót, który funkcjonował w wojsku na co dzień i akademia z prelegentem odbyła się w oznaczonym terminie. - Kto z Czytelników rozszyfruje ten skrót - ma moją prywatną nagrodę! Bardzo liczę na p. Modrzejewskiego, dla którego nie ma rzeczy trudnych, no i na innych Czytelników również.

Renata - gospel

Na scenę wchodzi młode pokolenie, którym Międzyrzecz może się poszczycić. Należy do nich **Piotr Furtak** (POWIATOWA, sierpień 2006), który już gra na wielkich scenach pod batutami sławnych dyrygentów.

Jego rówieśnica - **Renata Gosławska** - również międzyrzeczanka, też staje się sławna. Dzięki informacjom od państwa Furtaków zainteresowałam się tą dziewczyną.

Renata Gosławska ukończyła Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia w Międzyrzeczu, Liceum Muzyczne w Szczecinie oraz studia wokalnie - aktorskie w Gdyni.

Gra na fortepianie, tańczy, śpiewa, dyryguje, organizuje koncerty charytatywne, założyła chór gospelowy, którego występy przyciągają wielu słuchaczy. Wielkim przeżyciem dla 18-letniej Renaty był udział w musicalu *West Side Story*, który wystawiła Szczecińska Opera na Zamku. Startowała w „Szansie

W październiku obchodzimy Dzień Edukacji Narodowej, dawniej Dzień Nauczyciela. Były kwiatki, akademie, miłe słowa. Wszyscy wspominamy nauczycieli, którzy byli dla nas wzorami i starali się wychować nas na porządnym ludzi.

Poszliśmy tropem listu p. Hanulaka, w którym opowiedział o braku zabezpieczenia kanału przy wiadukcie kolejowym na drodze Kęszycy - Kursko. Faktycznie - budzi grozę brak zabezpieczenia brzegu kanału, bo można wpaść do dołu nawet samochodem. Jazda nocą to horror. Ciekawe, do kogo należy ten teren. Myślimy, że do PKP, który resztkami swoich włości zupełnie nie interesuje się.

Dostaliśmy zaproszenie na IX Olimpiadę Umiejętności Zawodowych Uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej opatrzone takim dopiskiem: „*Będziemy wdzięczni, jeżeli za Państwa pośrednictwem będziemy mogli zaprezentować problematykę osób niepełnosprawnych - przyczyniając się do ich społecznej integracji*”.

Szkoda, że organizatorzy nie czytają POWIATOWEJ, bo prawie w każdym numerze (w tym też) poruszamy problematykę osób niepełnosprawnych, śledzimy postępy uzdolnionej młodzieży, zdajemy relację z wszystkich spotkań, festiwali i olimpiad. Każdy wycinek z lokalnej prasy powinien znaleźć się w kronice DPS-u w Międzyrzeczu jako świadectwo działalności placówki.

Ruszyła przedwyborcza machina. W Międzyrzeczu jest aż 4 kandydatów na fotel burmistrza. Jesteśmy ambitni w tworzeniu partii, stowarzyszeń, porozumień. W numerze wrześniowym był świetny tekst „*Magiczna skrzynka*”, którego autor - Jarosław Szałata - zachęca do głosowania, do zaangażowania się w wybraniu właściwego człowieka, bo jak nie pójdziemy na wybory, będziemy mieć pretensję tylko do siebie. Międzyrzeczanom może pomóc w podjęciu decyzji Informator Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu (wrzesień 2006), w którym mamy przegląd działania obecnych władz samorządowych.



Izabela Stopyra

na sukces”, otrzymała nagrodę publiczności w konkursie „Jestem gwiazdą”, a na XIV Festiwalu Piosenki Religijnej najlepszymi wokalistkami okazały się **Renata Gosławska** i **Małgorzata Bejm** z zespołu LM Chór Gospells. 6 i 7 sierpnia 2006r. p. Renata razem z Chórem Gospells występowała na Międzynarodowym Festiwalu w Sopocie z programem przez siebie przygotowanym.

Tyle tytułem wstępu, bo z Renatą Gosłowską o jej życiu, pracy i sukcesach poinformuję Czytelników, kiedy p. Renata odwiedzi dom rodzinny.



Izabela Stopyra

Podziękowanie

Zarząd Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Międzyrzeczu, wyraża wdzięczność i serdecznie dziękuje Szanownej Pani Izabeli Stopyrze, redaktor naczelnej POWIATOWEJ,

za zainteresowanie się międzyrzeczkimi kombatantami, przeprowadzenie z nimi wywiadów, oraz zamieszczenie ich na łamach poczytnego czasopisma.

Z wyrazami szacunku
por. w st. spocz. **Leon Szymański**
prezes

„Na zielonej Ukrainie”

Piękna jest Ukraina. Jej liczne zabytki, wspaniałe różnorodne krajobrazy oraz fascynująca i tragiczna historia są magnesem, który przyciąga polskich turystów. I to niekoniecznie tylko tych, którzy wywodzą swoje rodowody z tej właśnie części kresów wschodnich. Ci szczególnie kochają Wołyń, ziemię lwowską, Podole, regiony tarnopolski i stanisławowski. Ukrainę zachodnią - południową po prostu kocha się za jej swojski klimat, za dumę rycerskich twierdz, za urodę hetmańskich zamków, za sielskość podolskich wsi. Ma ta ziemia swoją magię, niezwykle urok. Kto ją raz zobaczy, będzie chciał ją odwiedzać ciągle, bo za nią się tęskni, a ma ona też nadzwyczajną siłę przyciągania.

Wie o tym p. **Emil Otto** z Miedzichowa urodzony we Lwowie, który po dwudziestu latach odwiedził swoje rodzinne miasto. Wzruszony przechadzał się znajomymi uliczkami, oddychał powietrzem tego jednego jedynego miasta. Lwów - jest ciągle taki sam, piękny i dostojny, ale również trochę batiański.

I znowu, któryś raz z kolei pojechaliśmy do Lwowa, w ogóle na Ukrainę - tę mniej odwiedzaną część - południową. My, tzn. mieszkańcy powiatu międzyrzeckiego, nie tylko, bo również turyści z wielu polskich miast i wsi. Niektórzy pierwszy raz zwiedzali „małą ojczyznę” Bohdana Zaleskiego, o której pisał: „*Boże mój Boże! Łzami modłę Ciebie.*”

Jak umrę, daj mi Ukrainę - w Niebie”.

Byli nią zaurczeni, zachwyceni - pewnie wrócą tam jeszcze nie raz, bo nie można zapomnieć orientalnej urody katedry ormiańskiej i wyrafinowanego piękna cerkwi św. Jana. Pan Emil Otto z dzieciennych lat zapamiętał teatr, ten znakomity - opery i baletu. Opowiadał o nim **Kasi Kaczmarek** z Brójec, która z zachwytem oglądała jego wnętrza, scenę, na której występowała Salomea Kruszelnicka i Ada Sari. Czary zadziały. Kasia przyjeździe ponownie do miasta, którego trotuary deptali ongiś Jan Kasprówicz i Samuel Bogumił Linde. Ale Lwów to też zaduma nad przemijaniem, smutek Cmentarza Łyczakowskiego i powaga oraz skromność jednakowych mogił Cmentarza Orląt. A dopiero od niedawna odwiedza się miejsce rozstrzelania kilkudziesięciu polskich uczonych, profesorów lwowskich uczelni i ich rodzin na Wzgórzach Wuleckich w lipcu 1941 roku. Tego bestialskiego czynu dokonali hitlerowcy. Wśród ofiar byli: literat i romanista - Tadeusz Boy - Żeleński, kilkakrotny premier rządu II RP - Kazimierz Bartel, rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza - Roman Longchamps de Berier oraz jego trzej synowie. Tak więc Lwów to również miejsce pamięci o tragedii Polaków, patriotów, mieszkańców miasta - bohatera.

Młodzi turyści też potrafią pokochać

Kresy, ziemię, które są im tak bliskie ze względu na historię, literaturę, sentymentalne wspomnienia rodzinne. Dlatego jadą do Lwowa, Wiśniowczyka, Buczacza, na „zieloną Ukrainę”, o której tak często śpiewa się na różnorakich biesiadach. Mądra młodzież - wie co jest piękne i jedyne w swoim rodzaju, inne od przelukrowanego zachodu.

Paweł Ciechanowicz i Jakub Prośniewski wrócili w swoich turystycznych wozach do miejsc, w których „*śnieżne boginie migają przez mroki;*

po rosie kwiatów wędrują przez łany, a rankiem nikną, bymgliste obłoki”.

Czy można być obojętnym wobec takiego piękna? Czy dziwna jest więc tęsknota p. **Stanisława Świerzko** za rodzinnym Wiśniowczykiem na ziemi podolskiej? Ta ziemia z dzieciennych lat: urokliwa Strypa, chaty w wiśniowych sadach i pierwsza szkoła - nigdy nie ulecą z pamięci tych, którzy 60 lat temu musieli opuścić Podole. Wracają dzisiaj do tej „ziemi utraconej” po to, aby zapalić znicze na grobach dziadków i obejrzeć jeszcze raz to, co zapamiętali ze szczęśliwego dzieciństwa. Nie przerażają ich trudy, niewygody podróży, a nawet wielogodzinne oczekiwania na ukraińskiej granicy.

Stefania Łotecka, Józef Piotrowski, Maria Łysakowska, planują następne wyjazdy, bo

*„Wiecznie myśl zwracała tam, gdzie rodzinne na Podolu
Przyświecało słońce nam”.*

Te słowa poety to zapewne także dumania p. **Matyldy Słozowskiej**. Urodziła się tam, na kresach, właśnie na Podolu, na ziemi, o której literaci pisali, że „*Płynie mlekiem, płynie miodem*”. Mieszkała w Dobropolu, do kościoła chodziła 6 km, w Zarwanicy, w Sanktuarium Maryjnym przed cudownym obrazem modliła się każdej niedzieli. W Buczaczu kształciła się w tej samej szkole, której wcześniej nie ukończył Kornel Ujejski. Pewnie ciągle pamięta wyjątkowej urody buczański ratusz, zbudowany z końcem wieku XVIII w stylu rokokowym. Młodziutka Matylda zapewne wielokrotnie wdraprywała się na wzgórze z ruinami zamku, który od XIV w. stawał czoła liczny najazdom wrogów. Te cuda miasta rozciągającego się nad Strypą podziwiała **Teresa Słozowska** - synowa p. Matyldy. Mogła więc skonfrontować opowieści bylejsz mieszkanki Podola z rzeczywistością. Jak wspomina p. Teresa - „*jestem bardzo szczęśliwa, że byłam tam, skąd pochodzi rodzina mojego męża*”. Do Buczacza wrócił **ks. Ludwik Rutyna**, który 14 lat temu powrócił w rodzinne strony, aby kościół p.w. Wniebowzięcia NMP odzyskać dla katolików. Obecnie 90-letni duchowny dalej spełnia swoją piękną misję chrześcijańską, a remontowany kościół jest

miejszem, gdzie słychać polskie pieśni religijne. **Ks. Ludwik Rutyna** wzbudził naszą wielką sympatię swoim poświęceniem, miłością bliźniego, hartem ducha i energią. Wspaniały przykład dla wielu chrześcijan - polityków. „*Umiłowany kraj, ukochany kraj*” - śpiewano tak niedawno jeszcze w Polsce. O Ukrainie również można tak śpiewać, oczywiście o tej jej części, która kiedyś była ważnym fragmentem II Rzeczypospolitej.

Jerzy Hawran z Lubrzy i jego siostra - **Maria Wójcik** z Modlina o umiłowanym kraju często rozmawiają, kochają wspomnienia z lat beztrudnego dzieciństwa. Pani Maria z mężem Andrzejem wędrowała z naszą grupą po najpiękniejszych miejscach Podola i Bukowiny. Zawitała do Zaleszczyk, granicznego miasteczka położonego nadzwyczaj malowniczo. Piękny, nieco dziki i szeroki Dniestr otacza miasto z trzech stron. Klimat tutaj także wyjątkowy, prawie południowy, a i roślinność niemal taka jak na Riwierze. Przed wojną Zaleszczyki miały sanatoria, liczne pensjonaty i hotele, kąpieliska i plaże. Nazywano je „*polskim Merano*”. W tym kurorcie wychowywała się **Maria Wójcik** - kiedyś gdy Zaleszczyki były takie piękne i europejskie, które знаła jako **Marylka Hawran**. Dzisiaj p. Maria nie znalazła w nim domu rodzinnego, ani pensjonatu „*Oda*” na plaży cieniastej, w którym bywała często, jako że był on własnością cioci Zosi. Znikła gdzieś również uroda plaży słonecznej, pewnie nie sprzyjała jej władza radziecka, która nie chciała wykorzystać bogactwa i hojności natury. Szkoda pięknego miejsca, bo obecnie Zaleszczyki są szare, zaniedbane i bardziej prowincjonalne niż światowe. Ale są w nim Polacy, jest **Maria Ciastko** i **Maria Malitowska**. Zostały na straży polskości, opiekują się kościołem. Tym samym, do którego na nabożeństwo udawały się ponad 50 lat temu nauczycielskie dzieci - **Maryjka** i **Jurek**.

Piękny Dniestr, twierdze Kamieńca Podolskiego i Chocimia, niezwykłość Czerniowca, Stryj Kornela Makuszyńskiego oraz Drohobycz Bruno Schulza urzekły nas szczególnie i dlatego na pewno ja, a może także **Mirosława Osipa**, **Kazimiera Król**, **Zuzanna Soja** czy państwo **Szmidchenowie** pojedziemy tam ponownie, może właśnie za rok. A o tych miejscach wspomnę w następnym numerze POWIATOWEJ.



Jadwiga Szylar

Na zdjęciach na stronie 22:

1. przed Operą Lwowską,
2. w Zarwanicy,
3. krótki odpoczynek na „zadbanym” ryneczku Zarwanicy,
4. ratusz w Buczaczu,
5. ruiny zamku w Buczaczu,
6. przed kościołem w Zaleszczykach,
7. na ulicy w Zaleszczykach

Turystyczna perełka Pszczewa

Pszczew jako miejscowość letniskowa usytuowana jest w samym sercu parku krajobrazowego. Bogactwo flory i fauny przyciąga amatorów wypoczynku na łonie przyrody z całego kraju jak i z zagranicy. Od wielu lat funkcjonuje w obrębie miejscowości wiele ośrodków turystyczno-wypoczynkowych oraz gospodarstw agroturystycznych, które gwarantują nie tylko wspaniałe warunki noclegowe i rekreacyjno-sportowe, ale także dobrą kuchnię regionalną.

Jednym z takich ośrodków wypoczynkowych jest „Karina”. Obiekt wybudowano w latach siedemdziesiątych nad brzegami jeziora Szarcz Duży, a jego zarządcą był WZKR z siedzibą w Gorzowie. Organizowane tu były nie tylko wczasy pracownicze i kolonie dla dzieci i młodzieży, ale także różne szkolenia i narady.



Cztery lata temu właścicielami ośrodka zostali Państwo Renata i Grzegorz Mikołajczakowie, którzy przeprowadzili gruntowny remont i modernizację całego obiektu. W skład ośrodka wchodzi: hotel, motel i drewniane domki campingowe dysponujące 160 miejscami noclegowymi. Istnieje także możliwość skorzystania z miejsca na polu namiotowym.

Przebywający na ośrodku turyści mają możliwość skorzystania z bogatej oferty sprzętu wodnego: kajaków, rowerów wodnych, łódek wędkarskich i żaglowych. Także amatorom windsurfingu stworzono świetne warunki do doskonalenia swoich umiejętności sportowych. Przy ośrodku funkcjonuje stadnina koni, w której pod czujnym okiem instruktorów można nauczyć się jazdy konnej lub przejechać się bryczką.

Państwo Mikołajczakowie dbają o swoich wczasowiczów, którym oferują alternatywne sposoby rekreacji. Organizowane są zajęcia aerobiku, konkursy wiedzy i umiejętności, turnieje piłkarskie i siatkarskie. Tradycją stały się międzyośrodkowe turnieje dla dzieci i młodzieży oraz spotkania integracyjne przy

ognisku i plenery malarskie. Co piątek w „Piekiele” przy kuflu dobrego piwa można posłuchać zespołu Electric Roosters grającego country i bluesa.

Po sezonie turystycznym w „Karinie” odbywają się liczne imprezy: bale andrzejkowe, myśliwskie, sylwestrowe, spotkania okolicznościowe. Wiele firm z naszego regionu organizuje kursy i szkolenia dla swoich pracowników.

Ośrodek „Karina” systematycznie się rozwija i stale wzbogaca swoją ofertę turystyczną. W planie na przyszłość jest budowa sauny i gabinetu odnowy biologicznej.

Jako mieszkanka Pszczewa zależy mi na prawidłowym funkcjonowaniu bazy turystycznej w naszej gminie. Ośrodki wczasowe są wizytówką Ziemi Lubuskiej i powinny rozślawiać jej walory w całym kraju i Europie. Dlatego cieszę się, że Ośrodek „Karina” znalazł się w gronie najlepszych ośrodków naszego regionu. Zainteresowanych odsyłam na stronę internetową ośrodka www.ow-karina.pl.



Dominika Szewczuk

Program lokalny

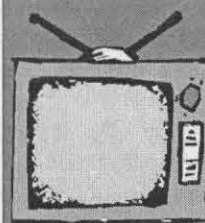
Międzyrzecz - Sulęcín

Roman Sulkowski

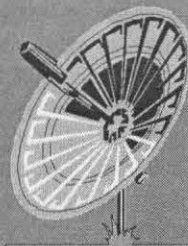
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1

tel. dom. 742-0241

kom. 0602 337 017



- * REKLAMY
- * OGŁOSZENIA
- * ŻYCZENIA
- * INFORMACJE



SPRZEDAM

działkę budowlaną w Międzyrzeczu o pow. 1500 m².
Ogrodzona, z aktualnymi warunkami zabudowy.
Media: prąd, woda, gaz.

telefon: 0 696 - 835 - 875

CYKLINOWANIE podłóg i parkietów,
szpachle gipsowe i glazura

tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525

Z międzyrzeckiego ratusza

Więcej mieszkań socjalnych

Z początkiem września gmina oddała do użytku kolejnych 13 mieszkań socjalnych. Lokale znajdują się w budynku przy ulicy Waszkiewicza, który latem został wyremontowany. Modernizacja objęła wymianę dachu wraz z dociepleniem, odnowiono także elewację wnętrza. Każde mieszkanie posiada węzeł sanitarny. Na tym jednak nie koniec, ponieważ w planach znajduje się już kolejny budynek socjalny.

Realizując podobne inwestycje gmina stara się zminimalizować problem braku lokali socjalnych dla rodzin o najniższych dochodach. Pozyskuje się je w dwojaki sposób: poprzez adaptację - tak jak to miało miejsce w przypadku obiektu przy ul. Waszkiewicza - lub dzięki nowym mieszkańom komunalnym Międzyrzeckiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Rodziny otrzymujące przydział do mieszkań MTBS, zwalniają tym samym mieszkania o niższym standardzie.

Warto przy okazji wspomnieć, że w ciągu ostatnich czterech lat powstały w Międzyrzecku trzy nowe budynki MTBS, w których oddano do użytku 89 mieszkań komunalnych. W przyszłym roku powinna rozpocząć się budowa kolejnego bloku wielorodzinnego. Będzie usytuowany w pobliżu bazyliki Pięciu Męczenników Polski.

Święto plonów w gminie Międzyrzecz

Gości zjeżdżających na gminne dożynki w Żółwinie i Kuligowie witali stojący przy drodze gospodarze... ze słomy i piękna wrześniowa pogoda. Doroczne święto plonów zainaugurowała msza w kościele pw. św. Siostry Faustyny w Żółwinie, skąd barwny korowód dożynkowy prowadzony przez Międzyrzecką Orkiestrę Dętą przeszedł do pobliskiego Kuligowa. Tam część oficjalną rozpoczęli gospodarze dożynek - sołtysi Henryka Zimowska i Bogdan Podyma oraz burmistrz Międzyrzecza Tadeusz Dubicki, który z rąk starościny Leokadii Sawaściuk z Żółwina i starosty dożynek Andrzeja Hanke z Kuligowa, odebrał tradycyjny bochen chleba wypieczony z tegorocznej maki. Jak nakazuje staropolski obyczaj, chleb rozdzielono pomiędzy dożynkowych gości.

Wśród atrakcji święta plonów znalazły się występy miejscowych artystów, m.in. chóru „Echo” z Międzyrzecza, „Ale Babek” z Piesek czy „Kęszyczanek” z Kęszycy Leśnej, kramy z rękodziełem oraz - co najbardziej cieszyło dzieci - możliwość przejażdżki na kucyku i dmuchana zjeżdżalnia. Furorę zrobił występujący gościnnie zespół „Dąbrowszczanki” z Dąbrowki Wielkopolskiej. W trakcie dożynek rozegrano też mecz piłki siatkowej pomiędzy zwycięzcami II edycji letniej ligi siatkówki drużyn wiejskich - Kęszycą Leśną, a drużyną gospodarzy imprezy, którzy pokonali kęszyczan 3:2.

Nie zabrakło oczywiście konkursów i gier tradycyjnie rozgrywanych w czasie dożynkowej zabawy, wśród których jedną z najciekawszych konkurencji było dojenie sztucznej krowy na czas. Swoich sił w tym typowo gospodarskim zajęciu spróbował m.in. burmistrz T. Dubicki. Zaś w obowiązkowym konkursie na najpiękniejszy wieniec zwyciężyło wspólne dzieło Żółwina i Kuligowa. Dla gości i mieszkańców gminy przygotowano nieodpłatny poczęstunek. Można było posilić się bigosem, grochówką, pajdą ze smalcem lub domowym ciastem. Dożynki gminne 2006 zakończył popis kapeli „U Zbycha” i zabawa taneczna.

Dawniej tradycyjne święto plonów obchodzono w pierwszy dzień jesieni. Poświęcone było zbiorom zbóż, dziękowano za nie bogom i proszono o jeszcze lepsze w przyszłym roku. W czasie dożynek wróżono przyszłość, a po rytualnych obrzędach i

modlitwach organizowano biesiady. Dziś uroczystości dożynkowe mają charakter zarówno religijny, jako podziękowanie za plony, jak i ludowy - powiązany z zabawą z okazji zakończenia zbiorów.

Rocznica wybuchu II wojny światowej

Pierwszego września przypada 67. rocznica wybuchu II wojny światowej oraz Dzień Komatanta. Obchody w Międzyrzecku zainaugurowała msza św. w Kaplicy Garnizonowej, po której przedstawiciele Koła Związku Komatantów RP, władz samorządowych, wojska oraz mieszkańcy miasta udali się pod Pomnik Weterana na Podzamczu, by tam zapalić znicze i złożyć kwiaty.



Pomnik, poświęcony weteranom II wojny światowej, został ufundowany przed dwoma laty i stał się jednym z miejsc obchodów świąt państwowych.

Strażacy świętowali

W dniu 9 września Ochotnicza Straż Pożarna obchodziła jubileusz 60-lecia istnienia na Ziemi Międzyrzeckiej. Była to jednocześnie 85. rocznica powstania Związku Ochotniczej Straży Pożarnej w kraju. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w kościele parafialnym w Wyszczanowie, skąd wszystkie jednostki OSP z terenu gminy Międzyrzecz przemaszerowały na plac przy

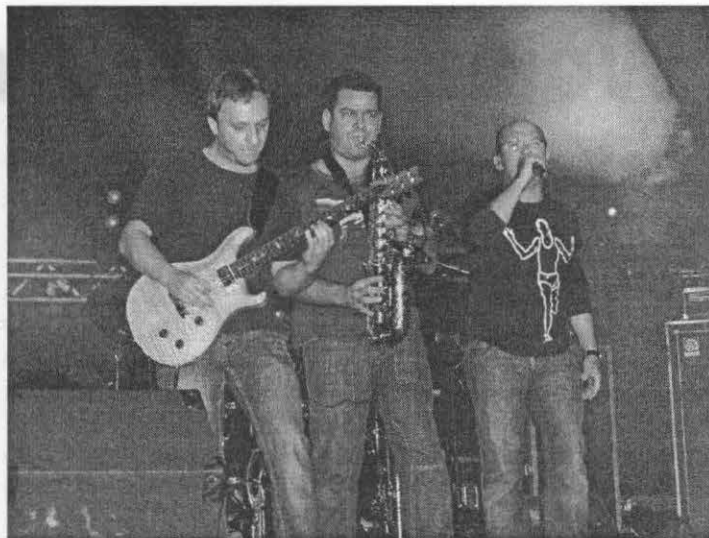


remizie. Strażaków i gości powitał burmistrz Tadeusz Dubicki, pełniący jednocześnie funkcję prezesa Oddziału Miejsko-Gminnego ZOSP RP, wiceprezes Mieczysław Witzak oraz komendant gminny OSP Leon Jutkiewicz. Obchody były m.in. okazją do wręczenia najstarszym i najbardziej zasłużonym druhom dyplomów uznania za wkład w działalność OSP w minionym sześćdziesięcioleciu.

Pierwsze ochotnicze straże pożarne na terenie gminy w okresie powojennym zaczęto organizować już w 1945 roku. W ciągu dwóch lat jednostki powstały w Międzyrzeczu, Bobowicku, Wyszanie, Kaławie, Wysokiej, Świętym Wojciechu, Kalsku, Kuligowie, Zółwinie, Nietoperku, Bukowcu oraz w Starym i Nowym Kursku. W całym okresie swojego istnienia ochotnicze straże pożarne, poza udziałem w akcjach ratowniczo-gaśniczych, prowadziły bardzo szeroką działalność, m.in. kulturalną i sportową, na rzecz społeczności lokalnej. Obecnie osiem jednostek OSP na terenie gminy zrzesza 120 strażaków ochotników. Współpracują one z Państwową Strażą Pożarną.

Pół wieku razem

Trzy pary, obchodzące jubileusz 50 lat pożycia małżeńskiego, otrzymały z rąk zastępcy burmistrza Krzysztofa Solarewicza medale przyznane przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Państwo Władysława i Kazimierz Jędrzejcykowie, Marianna i Józef Izdebni oraz Władysława i Jerzy Gandeccy zostali zaproszeni 9 września do ratusza na uroczyste spotkanie, by w obecności najbliższej rodziny przyjąć gratulacje i życzenia pomyślności na dalsze wspólne lata.



międzyrzeczkim zamku można było wziąć udział w konkursach, obejrzeć turniej walk rycerskich czy posłuchać muzyki dawnej w wykonaniu zespołu Antiquo More i dźwięków irlandzkich zagranych przez zespół Sushee.



Słoneczna sobota - 16 września, to festyn pod hasłem „Pożegnanie lata” i koncert gwiazdy wieczoru - De Mono. Imprezę, w której wzięło udział kilka tysięcy osób, zakończył pokaz sztucznych ogni.

Joanna Maciejewicz
rzecznik prasowy



Imprezowy koniec lata

Ostatni miesiąc w gminie Międzyrzecz upłynął pod znakiem atrakcji kulturalnych. Międzyrzeczki Ośrodek Kultury przygotował blok imprez, które zainaugurował festyn pod hasłem „Pożegnanie wakacji”. Międzyrzeczanie bawili się przy muzyce kapeli Retro i zespołu Trex, a dla dzieci przygotowano gry i zabawy. Nie zabrakło oczywiście kramów z rękodziełem oraz punktów gastronomicznych.

5 września w hali widowiskowo-sportowej MOSiW na osiedlu Kasztelańskim zagrał i zatańczył ukraiński zespół folklorystyczny Batkivska Nyva z Kijowa. Artyści przyjechali do Polski w ramach Międzynarodowego Festiwalu Folkloru odbywającego się corocznie w Zielonej Górze. Ich występ nagrodzono owacjami na stojąco.

Zaledwie kilka dni później Bractwo Rycerzy Ziemi Międzyrzeczkiej wspólnie z Międzyrzeczkim Ośrodkiem Kultury przeniosło nas w czasie na „Biesiadę średniowieczną”. Przy

Wciąż pod Górę...Rokitno 2006

15 września przy sanktuarium w Rokitnie odbyło się I Spotkanie osób sprawnych inaczej i samorządowców powiatu Międzyrzecz.

Impreza została sfinansowana z dobrowolnych składek samorządowców, a także przedsiębiorców i innych ludzi społecznie aktywnych, którzy odpowiedzieli na moje zaproszenie do udziału w tej imprezie, organizacją zajął się Klub Przewodniczących Rad Powiatu Międzyrzecz.

Spotkanie zapoczątkował festiwal piosenki górskiej, gdzie reprezentanci 9 domów uczestniczących w imprezie prezentowali po jednym utworze.

Festiwal ujawnił wiele talentów i jest dowodem na to, że piosenka górską, nam -ceprom- nie jest obca! Nawet ks. Kustosz Tadeusz Kondracki przy wydatnej pomocy Bartka Kucharyka chwycił się za mikrofon, choć z góry zastrzegł, że lepiej mu idzie w piosenkach lwowskich baciarów! Na scenie pojawiali się krakowiacy i górale, chłopcy pańszczyźniani i „dziewczęta w warkoczach”. Śpiewano z muzyką i a'capella jak DPS Jasieniec pod batutą Mirosława Prokopca. Wspaniała pogoda, niesłuchanie sympatyczna atmosfera tego spotkania, zdumiewający urok tego szczególnego miejsca, wytworzyły specyficzny klimat tego pięknego popołudnia. Każdy dom uczestniczący w spotkaniu otrzymał pamiątkowy gawerton, a jego mieszkańcy mieli okazję porozmawiać ze starostą, burmistrzem, wójtem czy radnym. Pozowano do wspólnych fotografii, a w przerwie korzystano z rokitniańskiej herbaciarni, gdzie serwowano wspaniałą drożdżowy placek ufundowany dla uczestników spotkania przez Firmę Madaks-Stanisława Mikanowicza z Przytocznej oraz frytki, kanapki, lody i napoje sfinansowane przez Ewę i Romana Strzelczyków- Firma Instalco z Międzyrzecza.



Festiwal był wstępem do wspaniałego koncertu zespołu Gronicki z Bukowiny Tatrzańskiej. Zespół tworzą rodowite góralki, siostry: Janina, Bogusia, Małgorzata i Anna Paluch, które w żywiołowy sposób wykonują muzykę stylizowaną folklorem, z elementami tańca i dowcipnej, gwarowej konferansjerki. Zespół koncertował już w wielu miejscach świata, nagrał kilka płyt a nastawiony jest na wspólną zabawę z publicznością



Rytmiczność i melodyjność wykonywanych utworów nie pozwoliły słuchaczom siedzieć i momentalnie pod sceną zrobiło się tłoczno, bo ruszono do tańca w rytm muzyki rodem z Podhala, Spiszu, Orawy, Żywca czy Beskidów.

Wspólnie śpiewano wiele utworów i zabawa była znakomita! Imprezę profesjonalnie i z pełnym zaangażowaniem nagłośnił Piotr Barski z przytoczniańskiego Domu Kultury, kierowanego przez Edwarda Żuka. Podopieczni Lecha Kopyścia z DPS w Rokitnie 38 zadbali o przygotowanie ławek, księża z Sanktuarium w Rokitnie bardzo pomogli w organizacji i czynnie uczestniczyli w tym szczególnym spotkaniu.

Serdecznie dziękuję za pomoc finansową i obecność członkom rad: powiatu międzyrzeckiego, gmin: Międzyrzecz, Skwierzyna, Przytoczna, Pszczew, Bledzew oraz Trzciel, panu staroście międzyrzeckiemu i wicestaroście, przewodniczącym Rad Powiatu Międzyrzecz za wydatną pomoc w realizacji spotkania, burmistrzom i wójtom, szczególnie Tadeuszowi Jasionkowi za wsparcie finansowe i organizacyjne, Waldemarowi Górczyńskiemu i Zenonie Schindler, Marianowi Sierpatowskiemu z Międzyrzecza,

Ks. Zygmuntowi Mokrzyckiemu, Marioli i Jarosławowi Miklasom z Pszczewa, Romualdowi Romanowi z Lubikowa, Jerzemu Dawidowiczowi z Bledzewa, Marii Górnjej - Bobrowskiej z PCPR Międzyrzecz, dyrektorom DPS i ŚDS z terenu powiatu na czele z s. Matyldą Bołoz oraz opiekunom i instruktorom z tych domów, Sylwii Guzickiej ze Stowarzyszenia „Szansa”, paniom Elżbiecie i Annie z pszczewskiego zespołu Caritas, Halinie Jokiel i Marii Wojtuckiej, państwu Knappe z Borowego Młyna, państwu Strzelczykom i Mikanowiczom za otwarte serca i wspaniały gest, rokitniańskim księżom za gościnę i opiekę duchową.

Specjalne podziękowanie za wspaniały koncert dla przesympatycznych sióstr Paluch z zespołu „Gronicki” i ich menagera Piotra Wojtonia- właściciela krakowskiej firmy fonograficznej „Tercet”.

Wszystkim, którzy tam byli i którzy chcieli być, życzę, aby za rok w Rokitnie znowu zabrzmiała góralska muzyka i znowu było tak radośnie, „klimatycznie” i ciepło, i żeby znowu razem śpiewać i tańczyć nie patrząc na lzy i cierpienie, na różnice i bariery, na problemy, chorobę i przeciwności losu, znowu rozmawiać i umieć słuchać, bo jak mówi Mistrz Dobrego Słowa ś.p. ks. Jan Twardowski:

Najpierw trzeba uważnie wysłuchać tego, kto nas o coś prosi i dopiero potem mu pomagać.

To wysłuchanie jest nieraz najważniejsze...

Obyśmy chcieli słuchać!

Jarosław Szalata

Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
“TELVINET GORZÓW”

TELVINET

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

Mamy tylko jedno życie....

Być może wielu z nas spodziewa się od świata Bóg wie czego, jakże często żyjemy wręcz wyolbrzymionymi marzeniami o karierze zawodowej, luksusie, pieniądzach... Nasz dobrobyt jest tutaj najważniejszy... Tymczasem rzeczywistość zdaje się być zupełnie inna, jakże często przypiera nas do muru, i wówczas, to co wydawało się być w zasięgu ręki, wszystkie cele, plany, walą się fundament po fundamencie.

I co wtedy, mamy wpaść w depresję, skreślić wszystkie marzenia tak po prostu?

Nie, bo nie o to chodzi... Życie jest jakie jest, niekiedy daje, innym razem zabiera. Jednak zostało nam darowane jako najcenniejszy skarb.

Są chwile piękne, które sprawiają, iż nasze życie wydaje się być bardziej kolorowe, i są niestety przykre- warto o nich wszystkich pamiętać.

Nieraz wielu z nas wydaje się, że: "(...) *ten to ma dobrze w życiu, ma kasę, dom, furę. Cóż więcej można chcieć?*" Ależ ilu z nas pomyślało w tym momencie, czy taka osoba jest szczęśliwa, czy posiada to szczęście w najczystszej postaci?

Wszystko co znajduje się wokół, jest nam z pewnością potrzebne. Człowiek po to się rozwija, kształtuje, aby móc również w pełni korzystać ze współczesnej technologii, i właśnie z dóbr materialnych, które cały czas mam na myśli. Nie zapominajmy jednak, iż tak naprawdę, możemy wszystko stracić, wystarczy ułamek sekundy, nie jesteśmy w stanie tego przewidzieć. Dlatego właśnie uważam, iż nie warto przywiązywać się do czegośkolwiek, pozbawionego duszy, serca- do rzeczy materialnych.

To w takim razie po co w ogóle mowa o marzeniach, komu to potrzebne, skoro Bóg i tak wobec nas ma swój własny plan?

To jedno z trudniejszych pytań, na które jednej, logicznej odpowiedzi po prostu nie ma. Jednak uważam, iż każdemu wolno, a nawet potrzeba marzyć. Taka jest ludzka natura... Marzenia pozwalają być może stać się nam nieco ambitniejszym, aby odnaleźć choć odrobinę tego naszego szczęścia- kawałka nieba, którego szukamy przez całe życie z tak wielkim zapałem.

Pozwólcie, iż przytoczę tutaj słowa pewnego myśliciela Phila Bosmansa: *"Gdy przypatruję się ludziom, czasami mam*

wrażenie, że wielu z nich żyje niechętnie, jest im przykro, że żyją. W swoim życiu zauważają jedynie jego złe strony i nie widzą żadnego dobra..."

Właśnie kochani, dlaczego zawsze doszukujemy się czegoś więcej, czy nie wystarcza nam to co mamy? Dlaczego tak ciężko jest się nam cieszyć, chociażby z obecności drugiego człowieka, bliskiej osoby, która być może oczekuje na najdrobniejszy gest z naszej strony?

Podczas wakacji, w sierpniu, miałam okazję stać się jedną spośród wielu pątników na Jasną Górę. Z początku w głowie tulały mi się same czarne myśli. W głębi duszy coś mi mówiło: *"Rany Boskie, dziewczyno, w co ty się pakujesz, przecież nie ma mowy, żebyś dała sobie radę. Popatrz, tyle kilometrów przed tobą- padniesz!"* Tak było na początku. Jednak z czasem zaczęłam dostrzegać, że wcale nie jest tak strasznie, wręcz przeciwnie, zaczęło mi się to podobać. Oczywiście nie zabrakło bólu, gorzkich łez i kryzysów, kiedy człowiek wątpił, czy podola, czy starczy mu sił, aby przejść kolejne kilometry...

Pielgrzymka nauczyła mnie bardzo istotnej rzeczy, a mianowicie, co tam ja, mój ból jest tutaj znikomy, przecież nie idę sama, nie mogę myśleć o sobie jak o męczennicy- przecież wszyscy cierpimy, ale również wszyscy jesteśmy tak samo szczęśliwi, bo mamy siebie. Podczas wspólnego marszu każdy na każdego mógł liczyć i absolutnie nic nie wymagał w zamian. Byliśmy tam dla siebie, jako kochający się bliźni i to było najpiękniejsze.

Już na sam koniec, jako podsumowanie mojej pracy niech będzie apel... Choć jestem jeszcze młoda, może za mało znam życie, nie posiadam zbyt dużo życiowej mądrości i doświadczenia, ale wiem jedno, iż nic nie da nam prawdziwego uśmiechu, szczęścia w najczystszej postaci jak miłość do drugiego człowieka. Bo w imię miłości można baaardzo wiele! **WIĘC KOCHAJMY SIĘ, NIE UKRYWAJMY SWOICH UCZUĆ, BO SZCZĘŚCIE NIGDY DALEKO NIE BYŁO I NIGDY DALEKO NIE BĘDZIE... UWIERZCIE!!!**



Aleksandra Dziędzic

„Zesłani na Sybir”

Wrzesień obfituje w wiele tragicznych rocznic, których obchody świadczą o wielkim patriotyzmie Polaków. Jedną z nich jest obchodzony 17 września Dzień Sybiraka.

Międzyrzeckie Koło Związku Sybiraków działa od 1989r. Prezesem jest Jan Antonowicz. Sybiracy, doświadczeni okrutnym losem zesłań i katorżniczej pracy tworzą wielką rodzinę. To ludzie bardzo serdeczni, chętnie pomagający innym. Organizują zbiórki pieniędzy, ubrań i książek dla polskich rodzin na Wschodzie, otaczają opieką kaplicę Sybiraków w Rokitnie, są patronem

Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku.

25 września w międzyrzeckim ratuszu otwarto wystawę „Zesłani na Sybir - Golgota Wschodu”, która jest bolesnym świadectwem tragicznych losów milionów Polaków prześladowanych, mordowanych i zmuszanych do pracy w nieludzkich warunkach tylko za to, że byli Polakami. Sybiracy często powtarzają - „możemy wybaczyć, ale nie możemy zapomnieć”.



(stop)

Podziękowanie

Pani Krystynie Kaczmarek, powiatowemu rzecznikowi konsumenta w Międzyrzeczu serdeczne podziękowanie za pomyślnie załatwienie spraw składają Tadeusz Robakowski i Barbara Zimna.

Dożynki w Trzcielu

Od dawien dawna polska wieś na zakończenie lata obchodzi dożynki, czyli święto plonów, święto chleba. Jest to najważniejsza uroczystość polskiego rolnika, podsumowanie jego rocznej wyteżonej pracy. Wiąże się ona niemal zawsze z różnymi korowodami, wieńcami, ludowymi przyspiewkami, zabawą i radością, jeżeli plony były bogate. Dożynki mają także oprawę religijną, msza św. stanowi główną część uroczystości. Tak było zawsze, nawet w najtrudniejszych czasach, tak jest również współcześnie. Nadaje to więc dożytkom wyjątkowy charakter i nadzwyczajną rangę.

Tegoroczna gminna uroczystość dożytkowa w Trzcielu odbywała się w nieco smętnej atmosferze, chociaż pogoda wyjątkowo dopisała, jak również dopisali honorowi goście. Niestety w okresie żniw nie sprzyjała rolnikom aura. Pogoda była przepiękna, upał zadowalał wczasowiczów i letników, natomiast zaszkodził zbożom. Długotrwała susza spowodowała mniejsze plony zbóż, a także pewnie warzyw i roślin okopowych. Mimo tego rolnicy z gminy Trzciel zebrali plony, chociaż skromne, to jednak nie zabraknie chleba w naszych domach, co podkreślił w swojej wypowiedzi burmistrz - Jarosław Kaczmarek. Gospodarze gminy - burmistrz i przewodniczący rady dzielili więc chleb upieczony z tegorocznego zboża. Chleb pachnący i smaczny, chleb - symbol życia, pracy, dobrobytu z szacunkiem podawano trzcielanom, mieszkańcom gminy i dostojnym gościom Uroczystość uświetnili swoim udziałem: Józef Zych - poseł na Sejm, Edward Fedko - wicemarszałek lubuski, Kazimierz Puchan - starosta międzyrzecki

oraz radni powiatowi i gminy. Ogródek jordanowski, miejsce uroczystości, w to niedzielne popołudnie mienił się kolorami dożytkowych wieńców, pięknych strojów „Obrzan” i sielsko - wiejską dekoracją sceny. Wieńce jak zwykle były przepiękne i bardzo pomysłowe. Musiały się mocno natrudzić mieszkanki gminy toteż nagrodzono je nagrodami pieniężnymi ufundowanymi przez Urząd Miasta i Gminy w Trzcielu. Bajecznie wyglądała scena, kolorowo i zgodnie z wymową uroczystości. Brawo! - oklaski dla pracowników OKSiT-u.

Starostami dożynek byli: **Renata Michalik** i **Ireneusz Michalik**, którzy „...chleb jak opłatek łamali, dzielili...”. Bo chleb to świętość, a Polska to kraj

„...gdzie kruszynę chleba

Podnoszą z ziemi przez uszanowanie

Dla darów Nieba...”

Słowa Norwida stały się jakby mottem homilii wygłoszonej przez proboszcza parafii św. Wojciecha - **ks. M. Kota**, współorganizatora dożynek. W tej podniosłej atmosferze odbył się akt dekoracji zasłużonych rolników dla gminy Trzciel. Honorowe odznaki otrzymali: **Janusz Twardosz** z Trzciela, **Ireneusz Michalik** z Jasieńca, **Jolanta Korn** z Łagowca i **Paweł Konieczny** z Siercza.

Specjalne statuetki zostały wręczone przez burmistrza - Jarosława Kaczmarka rolnikom wyróżnionym na dożytkach Regionu Kozła. Uhonorowano nimi: **Janusza Twardosza**, **Jana Kurysia** z Jasieńca i **Józefa Pihana** z Łagowca. W części nieoficjalnej wystąpił gorąco oklaskiwany doskonały artysta z Gorzowa - **Armand Perykietko** oraz lubiany zespół „Bier Boys”.

Jadwiga Szylar

Dożynki w Bledzewie

„...wieniec przynosimy, symbol naszej pracy. ...”

Tradycyjne tegoroczne dożynki rozpoczęły się mszą świętą odprawioną w kościele w Bledzewie. Następnie przy dźwiękach orkiestry z Templewa korowód dożytkowy prowadzony przez starostów dożynek, dalej władze Gminy, księży, reprezentacje sołectw niosących wieńce dożytkowe przeszedł na stadion. Starostowie dożynek: **Małgorzata Woźniak** z **Sokolej Dąbrowy** i **Czesław Jaros** z **Bledzewa** wręczyli **Zenonie Schindler**, wójtowi Gminy dożytkowy bochen chleba, który wspólnie podzielili i później częstowali nim zgromadzonych. Reprezentacje sołectw wręczyły wyróżniającym się rolnikom ze swoich wsi dożytkowe wieńce. Mąż starościny, Gabriel przyklęknął przed swoją żoną, dziękując za wspólną pracę w gospodarstwie. Reprezentacje z Osiecka, Templewa, Goruńska odśpiewały pieśni dożytkowe mówiące o trudzie rolnika, a wyróżniający się rolnicy otrzymali tradycyjnie woreczki z ziarnem na poczet przyszłych zbiorów.

Rozstrzygnięto konkurs na najładniejszy wieniec dożytkowy, najładniejszą posesję i najładniejszy balkon. Bezkonkurencyjny był wieniec z Osiecka, który przygotowywały mieszkanki przez dwa tygodnie. Czas umilał zespół „Kapela u Zbycha” z Gorzowa, zespół taneczny z Bledzewa i z Templewa oraz zespół Bledzewiaczy. Można było skosztować grochówki i ciasta upieczonego przez mieszkanki Templewa. A wieczorem zabawa taneczna, gdzie do tańca przygrywał zespół „Atut”.

Za najładniejszy wieniec dożytkowy uznano przygotowany przez mieszkanki Osiecka. Przedstawiał obraz Matki Boskiej wyklejony z różnych ziaren. Pozostałe wieńce otrzymały wyróżnienia. Rozstrzygnięto konkurs na najładniejszą posesję: I. m. **Barbara Sikora** - Nowa Wieś, II. m. **Agnieszka Picha** - Bledzew, III. m. **Antoni Patycki** - Templewo, IV. m. **Anna Bartkowiak** - Osiecko, V. m. **Halina Tomczak** - Templewo, VI. m. **Irena Adamska** - Templewo, pozostali uczestnicy - wyróżnienia.

Najładniejszy balkon - wszyscy wyróżnienia: **Irena Adamska**, **Halina Tomczak**, **Joanna Boryń** - Nowa Wieś. Wszyscy otrzymali wartościowy sprzęt ogrodniczy.

wm

Dożynki w Przytocznej

26.08.2006r. odbyły się Gminne Dożynki w Przytocznej. Dożynki rozpoczęły się mszą świętą w kościele parafialnym p.w. Świętej Trójcy w Przytocznej celebrowaną przez ks. proboszcza Sławomira Kupca i proboszcza z Goraja Marka Kowala. Stamtąd korowód dożytkowy udał się na stadion. Władze gminy, starostowie dożytkowi, którymi byli **Bernadeta Pietrzak** i **Bogdan Sewruk** jechali w konnym powozie prowadzonym przez kapelę „U Zbycha”.

Na dożynki przybyli goście: poseł **Bogusław Wontor**, starosta międzyrzecki **Grzegorz Gabryelski**, przedstawiciele ODR, władze z sąsiednich gmin. Dożynki uświetnił bogaty program artystyczny, gdzie zaprezentowały się wszystkie placówki oświatowe naszej

gminy. Ogólnie bawiło się ok. 1200 osób przy suto zastawionych stołach. Odbyły się także liczne konkursy. Najsilniejszą grupą w konkurencji przeciągania liny okazało się sołectwo Nowa Niedrzwica, które w nagrodę otrzymało pieczone prosię. Najsmaczniejszymi wypiekami zaprezentowało się sołectwo Dębówko. Do konkursu na najciekawszy wieniec dożytkowy wystartowało 11 sołectw/na 14 w całej gminie/ uzyskując wyróżnienia, z czego sołectwo Goraj okazało się najlepszym. I tym samym wieniec dożytkowy z Goraja będzie reprezentował naszą gminę na dożytkach wojewódzkich.

Największy aplauz publiczności wzbudził występ kabaretu „KORONCZARKI” z miejscowego gimnazjum oraz pokazy ogni sztucznych. Rozstrzygnięcie konkursu na najładniejszy ogród, posesję i balkon odbyło się podczas dożynek. Oto wyniki: **BALKON** - **Danuta Cyfka** - Przytoczna ul. Gajowa, **Helena Chmielewska** - Wierzbno 52, **Barbara Kucharyk** - Nowa

Legendsy i osobliwości pszczewskich wsi - V Plener Rzeźbiarski

Ostatni tydzień sierpnia w Pszczewie już od 5 lat kojarzy się z warkotem pił, stukaniem pobijaków, zapachem drewna- czyli z obecnością rzeźbiarzy w otoczeniu zabytkowej leśniczówki przy ulicy Kasztanowej w Pszczewie.

V Plener Rzeźbiarski w tym roku odbył się w dniach 29.08-02.09 i po raz kolejny pod honorowym patronatem Przewodniczącego Rady Gminy Pszczew i Nadleśnictwa Trzciel.

Do Pszczewa przyjechało siedmiu twórców, którzy realizowali swoją, zaklętą w drewno wizję osobliwości i legend pszczewskich:

Marzena Grzegorzewska z Nowego Zagoru k. Krosna Odrz. - stworzyła postać kominiarza, być może zainspirowana osobą Tadeusza Młynarczyka z Policka, który jest w tej chwili jedynym czynnym przedstawicielem tej profesji w gminie Pszczew.

Tadeusz Bardelas z Rusinowa k. Świebodzina - zainspirował się mnogością pszczewskich, rybnych jezior i wyrzeźbił postać wędkarza, jako charakterystycznej postaci dla tej ziemi.

Stefan Szymoniak z Tuczna k. Strzelec Krajeńskich - jest twórcą postaci żniwiarza, uosabiającego rolnicze tradycje pszczewskich wsi.

Mirosław Florczak ze Stanów K. Nowej Soli - który po raz pierwszy uczestniczył w plenerze wyrzeźbił z topolowej kłody postać szewca- charakterystycznej postaci, związanej z Muzeum Chata Szewca i wieloma pszczewskimi legendami.

Henryk Grudzień z Gardzka k. Strzelec Krajeńskich - stworzył piękną rzeźbę Marii Magdaleny, patronki pszczewskiej parafii i dorocznego jarmarków rękodzieła, która stanie przy świątyni na wzgórzu.

Janusz Orzepowski z Lubka - odtworzył według własnej wizji postać Św. Wawrzyńca- patrona m. in. studentów, ubogich, piekarzy, księgarzy i bibliotekarzy. Figura tego świętego znajduje się w pszczewskim kościele, inna stała też na murowanej kolumnie przez wiele lat przy zbiegu ulic Batorego, Kasztanowej i Zamkowej, aż do 1968 roku, kiedy to została rozebrana podobnie jak pobliski kościół ewangelicki. Za sprawą Janusza Orzepowskiego ta postać wróci do pszczewskiego krajobrazu i stanie na powrót przy zbiegu ulic.

Jerzy Kopeć z Przytocznej - stworzył potężną rzeźbę najslawniejszego i pewnie największego Stołunianina - atlety i zapaśnika, mistrza świata i Europy Leona Pineckiego.

Pan Jerzy napracował się solidnie przy ogromnej topolowej kłodzie jeszcze długo po oficjalnym zakończeniu pleneru i powstała niezwykła i imponująca rzeźba tego niezwykłego



człowieka. Rzeźba stanie w Stołuniu, przed Izbą Pamięci Leona Pineckiego, gdzie pani Maria Czernianin przy pomocy wielu osób, z ogromnym zaangażowaniem gromadzi pamiątki po urodzonym w Stołuniu olbrzymim zapaśniku.

W trakcie pleneru rzeźbiarzy odwiedzali liczni mieszkańcy, turyści, leśnicy, myśliwi, ludzie o różnych zainteresowaniach i w różnym wieku, aby przyglądać się i podziwiać jak w tak krótkim czasie z prostej topolowej kłody powstają wspaniałe rzeźby, które przez lata będą zdobić teren naszej gminy.

Podobnie jak w poprzednich latach plener był obiektem zainteresowania przedstawicieli mediów: TVP 3, Gazety Lubuskiej, Radia Zachód, Gazety Poznańskiej, a może i innych.

Codziennym gościem pleneru był jak co roku pan Tadeusz Bryszkowski- właściciel pobliskiego Skansenu Pszczelarskiego, który pełni stałą funkcję Dobrego Ducha Pleneru.

Rzeźby zostały zaprezentowane w sobotę 2 września na pszczewskim rynku, podczas imprezy „Pożegnanie lata” i zostaną umieszczone w różnych miejscach gminy, przypominając o legendach i osobliwościach, których tak wiele kryje się jeszcze w mrokach dziejów.

Serdeczne podziękowania dla wszystkich, którzy są związani z tą charakterystyczną już dla Pszczewa imprezą i czynnie w niej uczestniczą, bo plener to nie tylko kłody i rzeźbiarze ale też cała aureola niepowtarzalnego uroku i specyfiki, która jest wokół tego niezwykłego wydarzenia.

Jarosław Szalata

Niedrzwica. OGRÓD - Waldemar Ciesiółka - Nowa Niedrzwica 11, Beata i Janusz Ulasewicz - Rokitno 23, Jadwiga i Mirosław Ufniak - Rokitno 15A, Elżbieta i Edmund Wojtkowiak - Wierzbnio.

Wyróżnienie dodatkowe- Teresa i Ryszard Opasek - Przytoczna, Dorota i Roman Karczmarek - Przytoczna. POSESJA - Marianna Pietrzak - Przytoczna, ul. Rokitniańska 5, Marian Pankowski - Goraj 65, Krystyna Adamczyk - Strykowo 2.

Wyróżnienia dodatkowe: Teresa Kalembe - Przytoczna, Danuta Górna - Nowa Niedrzwica, Richard Giersberg - Dębówko, Elżbieta Piątyśzek - Krobielewo.

Jako najładniejsze obejście i porządek wokół bloku - komisja uznała blok na ul. Gajowej 1 w Przytocznej, gdzie gospodarzem jest pani Mirosława Gach.

Wójt Tadeusz Jasionecki - główny organizator dożynek ogłosił

też wyniki całorocznego KONKURSU WSPÓŁZAWODNICTWA SOŁECTW i tak główna nagroda powędrowała do sołectwa GORAJ, gdzie głównym motorem napędowym sołectwa jest sołtys Jerzy Boguta wraz z małżonką Wandą.

Kolejne miejsca zdobyli: 2.sołectwo Nowa Niedrzwica, 3 - sołectwo w Wierzbnio, 4-sołectwo w Dębówku, 5-sołectwo w Chełmsku i 6-sołectwo w Krasnym Dłusku.

Odbyły się także zawody wędkarskie dla dzieci. Najlepszymi okazali się: 1 m. Dudek Paweł, -N.Niedrzwica, 2 m. Jarosz Kacper- Przytoczna, 3 m. Żagiel Damian-N. Niedrzwica. Po licznych konkursach rozpoczęła się zabawa taneczna do białego rana.

UG Przytoczna

Fatima

Rok 1987 - trzy lata jak opuściliśmy nasz kraj. Wieści, które mamy nie są budujące, ale czuje się że może nastąpi poprawa warunków życia zmęczonego społeczeństwa. Tutaj obserwujemy masowe - jak na polskie warunki na obczyźnie - emigracje do Kanady, Francji, Niemiec. Dziwne jest to, że wyjeżdżają ludzie z placówek dyplomatycznych - szczury z tonącego okrętu (przepraszam za dygresję).

My oczekujemy wiadomości o zdrowiu mojej mamy, nie możemy mieć bezpośredniego połączenia - jedynie trzeba zamawiać rozmowę, czeka się dzień a potem słyszy się słodki głos telefonistki wyjaśniający, że rozmowa nie może być sfinalizowana. Czy najbliżsi w kraju rozumieją te starania? Chłopcy tęsknią za Polską, Marek podczas mojej nieobecności postawił na biurku moje zdjęcie, mówił że wrócimy do tego dzielnego kraju, gdzie są kochane babcie, ciocie, koledzy. To prawda, że dzieci są na przymusowej emigracji, uzależnionej od rodziców. Pierwsza wiadomość, że rehabilitacja u mamy daje rezultaty, zaczyna powoli stawiać pierwsze kroki. Marzę aby zabrać ją do nas, do Maroka - Inh Allah (jak Bóg da).

Przyjechał nowy kooperant - Marek - nauczyciel z Warszawy. Na razie przechodzi wszystkie problemy związane z zakorzenianiem się na ziemi marokańskiej, służymy mu pomocą w miarę naszych możliwości. Znowu święta Bożego Narodzenia na obczyźnie - oczywiście według polskiej tradycji, z autentycznym karpim z Azzemour! W drugi dzień świąt pojechaliśmy na wieczór kolęd do Safi, do domu doktora Owczarczaka. Dał się nam poznać jako wspaniały lekarz, miał własną klinikę, w której zatrudniał polskich chirurgów, był dobrym Polakiem, mimo że w 1967 roku zmuszony był wybrać to, co tak szumnie nazywały nasze władze - wolność. Jego dom to była Polska. Śpiewaliśmy kolędy, zaczynając od litery A i tak po kolei. Był jego brat - uroczy P. Zenon, który serwował dobre smakołyki, alkohole z umiarem. Nasz Piotr nie odstępował go na krok, podawał napoje, podstawił stoliczki - mówiąc, że chciałby kiedyś tak pomagać bratu. Do dziś kontynuujemy tradycję śpiewania kolęd w/g alfabetu - a jest ich dość dużo. P. Owczarczak orzekł, że jestem najlepsza w klasie śpiewu!

Safi, podobnie jak El - Jadida jest świadectwem portugalskiego mocarstwa XVI wieku. Portugalczycy byli ciągle atakowani przez sułtanów - była to święta wojna między muzułmanami a chrześcijanami, wreszcie ci ostatni musieli ustąpić w 1541 roku.

Dzisiaj Safi jest ważnym portem (3. w Królestwie), gdzie załadowuje się fosfaty, gdzie się przywozi polską siarkę. Jest to również jeden z najważniejszych sardyńskich portów. Nigdy już później nie jadłam takich sardynek jak przyprawionych w zwykłej portowej oberży w Safi. Wszystkie monumenty historyczne, kościoły zostały zniszczone przez muzułmanów, ocalała jedynie kaplica świętej Katarzyny, zamieniona w łaźnię. Safi słynie również z pięknych naczyń, waz, garnków lepiących z gliny specjalnej nazwanej argil.

Wróciliśmy na drugi dzień zadowoleni, przygotowaliśmy Sylwestra. Zrobiliśmy bal maskowy - Zbyszek przebrany za Araba, ja za Marokankę, chłopcy za dziewczyny - tańczyliśmy, śpiewaliśmy, a o północy złożyliśmy sobie życzenia zdrowia i wspólnej wytrwałości. Dzięki królowi Hassah II były armatnie wystrzały, były europejskie programy nawet dość śmiało - w telewizji marokańskiej.

Dobre wiadomości od mojej mamy, co za ulga. To trzeba przeżyć, żeby zrozumieć życie kooperanta oddalonego prawie 5000 km od bliskich.

W drodze do Safi odwiedził naszą wspólnotę biskup Wesoly, zorganizowaliśmy wspólną kolację, Piotr wypowiadał swojego tatusia zdradzając jego produkcję wina, jego wady. Biskup oznajmił, że panie Zbyszku - nie potrzebuje się pan spowiadać, zrobił to za pana syna. Uśmialiśmy się serdecznie.

Oglądaliśmy film: Gułag - coś niesamowitego, jakie chwytły stosowano, aby zniszczyć moralnie człowieka, uderzano w rodzinę, aby cierpienie było podwójne. Ciekawie zachowali się kooperanci bułgarscy, bali się wejść do kina, bał się jeden drugiego, twierdzili - Polacy macie lepsze życie. Ksiądz Jerzy zorganizował 4 - dniową pielgrzymkę autokarem, do Fatimy. Trochę męcząca trasa, ale jakże urozmaicona. Portugalia wydała mi się uboższa niż Hiszpania, ale o wiele sympatyczniejsza, ludzie otwarci, serdeczni. Sama Fatima zrobiła na mnie większe wrażenie niż Lourdes. Nocleg był w pensjonacie prowadzonym przez Marianów. Opiekował się nami brat

Marianin - Paweł. Imię zakonne - służył nam radą, skarbnica wiadomości o Fatimie. Msza św. była w 5 - ciu językach, zapaliliśmy swoje świece i gdy stanęłam przed niedużą statuetką, piękna w swojej prostocie - Matki Boskiej - lzy cisnęły się do oczu. Jest duża potęga moralna tego miejsca, a przy tym skromna oprawa materialna. Ten wieniec 12 - stu gwiazd stał się symbolem unijnej Europy, w której myśmy się też znaleźli. Słowa dziękczynne cisnęły się same. Tradycja nakazuje dotknięcie marmurowego nagrobka Hiacynty, której ciało przez 20 lat pozostało nienaruszone. Odbiliśmy wspólną drogę krzyżową, a byli wśród nas Marokańczycy, Egipcjanin, dwoje Zairczyków. 4 stacje wykupili Węgrzy - uchodźcy po wydarzeniach 1956 roku. Ostatni wieczór udałam się sama do Sanktuarium. Ona czekała na mnie, bo poczułam wielką ulgę patrząc na Nią. Z żalem opuszczaliśmy to cudowne, położone wśród pagórków miejsce. Dlaczego nazwa Fatima? Była to Arabka, bardzo piękna, którą król pojął za żonę, ale pod warunkiem, że przyjmie ona chrześcijaństwo. Stało się tak jak życzył sobie król, zmieniła ona też imię na Aurien. Lud lubił swoją królową. I kiedy zmarła, pochowano ją w małej miejscowości, którą nazwano Fatima. To dziwne skrzyżowanie dwóch religii wskazuje, że dialog między nimi jest możliwy. To jest potęga tego miejsca. Tutaj też udaremniono zamach na Ojca Św. - zamachowiec był w przebraniu kapłana, miał nóż i krzyczał przy tym - zdrajco Solidarności. Poznaliśmy Sintre - miejscowość malowniczo położona, licznie odwiedzana przez Niemców. Byliśmy w najdalej wysuniętym punkcie na zachód, tutaj wręczono nam pamiątkowe dyplomy - oczywiście za opłatą. Wróciłam bardzo zmęczona, dobrze, że dzieci zostały z tatusiem. Może kiedyś nasi synowie odwiedzą to szczególne miejsce.

Są kłopoty z przedłużeniem kontraktu ze strony polskiej. Maroko chce mnie zatrzymać, lecz Ministerstwo Zdrowia nalega do powrotu. Zobaczymy co wyjdzie z tych przetargów.



Ryszarda Lewandowskiego

Od redakcji

Jest to dalszy ciąg spotkania z Afryką międzyrzeczanki, absolwentki LO - dr Ryszarda Żytyńskiej

Zasady racjonalnego żywienia

Prawidłowe żywienie człowieka polega na całkowitym pokryciu zapotrzebowania organizmu na energię oraz wszystkie składniki pokarmowe potrzebne do rozwoju życia i zachowania zdrowia. Wadliwe żywienie, w zależności od jego charakteru, wywołuje wiele różnych schorzeń, bądź ułatwia powstawanie innych, stanowiąc tło dla ich szybszego rozwoju - informują specjaliści z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Gorzowie.

Przewlekłe niedobory niektórych składników odżywczych stanowią zagrożenie dla zdrowia człowieka. Skutki zdrowotne zbyt niskiej podaży niektórych składników z żywnością to m.in.:

- niedokrwistość z niedoboru żelaza, obserwowana szczególnie w populacji dzieci, młodzieży (głównie żeńskiej) i kobiet ciężarnych na skutek niedostatecznego spożycia produktów dostarczających żelazo, witaminę B 12;
- przewlekłe zaparcia- spowodowane zbyt małą podażą błonnika pokarmowego w codziennej racji pokarmowej;
- subkliniczne stany niedoboru witamin - głównie witaminy (szczególnie sezonowe) na skutek małego spożycia warzyw i owoców.

Szczególnie niebezpieczne są niedobory żywieniowe u dzieci. Niedobory białkowo-kaloryczne u dzieci prowadzą do zmniejszenia wzrostu i ciężaru ciała, ale również niskiego poziomu inteligencji i opóźnienia w rozwoju umysłowym w stosunku do prawidłowego odżywiania rówieśników.

Wady żywieniowe są nie tylko spowodowane niedoborami pokarmowymi, lecz także nadmiernym spożyciem. Nadkonsumpcja sprowadza się do spożycia większej ilości pożywienia, aniżeli wynika to z fizjologicznego zapotrzebowania organizmu. Sprzyja to powstawaniu chorób, które obecnie stanowią główne przyczyny zachorowalności i umieralności Polaków. Należą do nich:

- miażdżyca, a na jej podłożu choroba niedokrwienna serca, nadciśnienie tętnicze i udar mózgu,
- otyłość,
- cukrzyca insulinoniezależna,
- niektóre rodzaje nowotworów,
- próchnica zębów,
- kamica pęcherzyka żółciowego,
- oraz inne choroby, których częstość występowania nie jest duża.

Zasady racjonalnego żywienia:

- różnorodność spożywanych produktów - musimy pamiętać, że nie ma takiego produktu, który zawierałby wszystkie niezbędne składniki odżywcze (jest ich około 60) w

odpowiedniej ilości i proporcji. Stąd też żywieniowcy podzielili produkty spożywcze na takie grupy: produkty zbożowe, produkty nabiałowe, mięso, ryby, jaja, sery, suche nasiona strączkowe, tłuszcze stanowiące główne źródło energii oraz niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych, warzywa i owoce. Bezpieczeństwo dla zdrowia polega na tym, aby codziennie jeść produkty z każdej grupy.

- spożywanie ciemnego pieczywa, które bogate jest w witaminy, składniki mineralne i błonnik pokarmowy. Należy zaznaczyć, że różnice między pieczywem ciemnym i jasnym są bardzo duże pod względem zawartości witamin i składników mineralnych oraz błonnika pokarmowego.

- proponowane jest spożywanie dwóch szklanek mleka dziennie, które jest zdrowszym źródłem białka niż mięso, jest także najbardziej przyswajalnym źródłem wapnia. Dobrym źródłem białka są także sery, jogurt, kefir, maślanka.

- ryby - zdrowszym źródłem białka niż mięso. Białko ryb jest bardziej lekkostrawne, a jego skład aminokwasowy jest zbliżony do zapotrzebowania człowieka. Ponadto tłuszcz rybi zawiera znaczną ilość nienasyconych kwasów tłuszczowych omega - 3 i omega 6. Uważa się, iż kwasy omega -3 odgrywają istotną rolę w profilaktyce miażdżycy. Z tego powodu zaleca się jedzenie 2-3 razy w tygodniu ryb, głównie morskich.

- dużo warzyw i owoców zapewnia organizmowi wystarczającą ilość witamin, minerałów i błonnika pokarmowego (zalecane jest spożywanie 5 x dziennie).

- ograniczenie spożycia tłuszczów zwierzęcych i produktów obfitujących w cholesterol jest nieodzownym warunkiem profilaktyki miażdżycy, a tym samym zawału serca.

- unikanie słodczy chroni przed próchnicą zębów i ułatwia utrzymanie należytej wagi ciała.

- utrzymanie należytej masy ciała chroni przed chorobami przemiany materii.

- mniej soli - mniejsze zagrożenie nadciśnieniem tętniczym. Sól kuchenna ze względu na swój skład chemiczny spełnia bardzo ważną rolę w organizmie człowieka. Jest istotnym źródłem sodu i chloru, które są niezbędnymi elementami tkanek i płynów ustrojowych. Jednakże przeciętnie zjadamy 30 razy więcej soli niż potrzebuje nasz organizm. Światowa Organizacja Zdrowia zaleca ograniczenie spożycia soli do 6-7 g/dziennie, co oznacza 1 płaską łyżeczkę herbaty. Pamiętajmy, że ok.60 % soli, którą spożywamy dodajemy podczas gotowania i przy stole, 30 % to sól z produktów przemysłowych(pieczywo, wędliny) i 10 % to sól jako naturalny, mineralny składnik żywności.

Warto pamiętać o podstawowej zasadzie, że żywienie jest podstawową biologiczną potrzebą organizmu i dlatego wcale nie jest obojętne co jemy, w jakich ilościach i kiedy. Są to bowiem czynniki decydujące o naszym samopoczuciu, sprawności fizycznej i umysłowej czyli o naszym zdrowiu.

Opracowała:
Małgorzata Stodolak

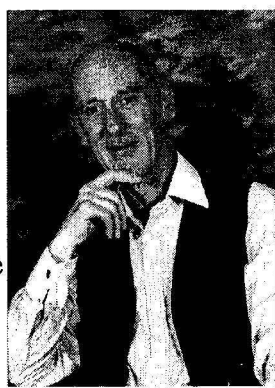
Więcej informacji:
WSSE, tel. 722 - 60 - 57.

CLIVE HARRIS

W MIĘDZYRZECZU

w sobotę 28 października 2006 r.

Osoby pragnące skorzystać z usługi Uzdrowiciela, proszone są o odebranie bezpłatnych biletów na leczenie od godz. 9.00 do 17.00 w Bibliotece Miejskiej, Osiedle Centrum 8.



Poligonowy „chleb” siedemnastej

Prawie tysiąc żołnierzy 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej przebywało na poligonie w Drawsku Pomorskim. To najważniejszy sprawdzian dla moich żołnierzy i ostateczny egzamin przed największym od wielu lat ćwiczeniem Wojska Polskiego o kryptonimie „Anakonda” - mówi gen. bryg. **Mirosław Różański**, dowódca jednostki z Międzyrzecza. Drawski poligon przyjął międzyrzeckich żołnierzy typową dla tego rejonu



pogodą. Słońce i deszcz, niemal huraganowe porywy wiatru, a w chwilę później totalna flauta jest charakterystyczna dla poligonowych leśnych ostępów tego regionu. Ale nie warunki atmosferyczne są najważniejsze. Duża ilość obiektów szkoleniowych, strzelnic, pasów taktycznych i placów ćwiczeń to największy atut tego poligonu, w pełni wykorzystywany przez szkolące się tu pododdziały. Dużym plusem szkolenia się właśnie na tych obiektach jest ich zróżnicowanie terenowe. To pozwala nam sprawdzić możliwości naszego sprzętu i nas samych praktycznie w każdych warunkach - twierdzi dowódca kompanii rozpoznawczej ppor. **Arkadiusz Sieniawski**. Na wysoki profesjonalizm i poziom



Park rusza

Międzyrzecki Park Przemysłowy to teren o powierzchni prawie 50 ha, z czego 11 ha stanowi podstrefę Kostrzyńsko - Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Działki w obszarze parku nabyło sześciu inwestorów krajowych i zagranicznych, w tym firmy z udziałem kapitału hinduskiego, islandzkiego, niemieckiego, holenderskiego i polskiego. Łącznie gmina sprzedała już 90% powierzchni parku. Zakończono już pierwszy etap prac związanych



wyszkolenia wskazują uzyskane do tej pory wyniki strzelań. Zdecydowana większość z nich zaliczana jest na czwórki i piątki. To duża satysfakcja dla wszystkich żołnierzy, od szeregowego członka załogi Rosomaka po dowódcę kompanii remontowej. Dobra znajomość broni osobistej i pokładowej stanowi podstawę egzystencji żołnierza. Niejednokrotnie ta może dość blaha dla cywilów kwestia stanowiła o zdrowiu a czasem życiu naszych żołnierzy pełniących służbę poza granicami kraju. To naprawdę niesamowite, jak sprawdzają się nasze wozy - mówi szeregowy zawodowy **Piotr Jackowski** kierowca KTO Rosomak. Jeszcze nie zdarzyło się, by zawiódł lub nie pokonał jakiejś przeszkody. Strzelania dzienne i nocne, zajęcia taktyczne i obsługa techniczna sprzętu to chleb powszedni żołnierzy Międzyrzeckiej 17-tki. Taki wysiłek wymaga smacznych i sycących posiłków. Nad prawidłowym ich przygotowaniem czuwa od wczesnych godzin porannych starszy chorąży **Paweł Offman**. Naszą pracę zaczynamy o trzeciej rano, a kończymy tuż przed północą. Trzykrotnie każdego dnia przygotowujemy ponad 900 posiłków. Kucharze na obiad obierają dziesięć worków ziemniaków, gotują pięćset litrów zupy i kroją trzysta bochenków chleba. O duchową pożywkę dba obsada klubu żołnierskiego. Po zajęciach szkoleniowych wszyscy żołnierze korzystają z bogatej palety filmów dobranych specjalnie pod kątem szkolenia poligonowego. Oprócz filmów DVD chyba największą widownię zebrały mecze naszej reprezentacji. Jestem pewien, że okrzyki radości i wątplenia słyszalne były w okolicznych wioskach - mówi kierownik klubu sierżant **Mariusz Matulewicz**. Kolejne dni mijają, robią się coraz krótsze, życie pod plandeką namiotu powszednie. Jednak coraz mniej zostaje czasu na szkolenie i dopięcie wszystkiego na ostatni guzik przed wielkim sprawdzianem jakim jest dla wszystkich żołnierzy 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej ćwiczenie „Anakonda”.

Oficer prasowy 17WBZ
kpt. **Michał Rohde**

z uzbrojeniem terenu w media oraz wykonaniem drogi wewnętrznej, a inwestorzy weszli już na plac budowy. Docelowo zatrudnienie w utworzonej strefie przemysłowej Międzyrzecza znajdzie kilkaset osób.

Uroczyste otwarcie Międzyrzeckiego Parku Przemysłowego odbyło się 23 września. Zaprezentowano inwestorów z Polski, Indii, Holandii i Niemiec oraz wmurowano akty erekcyjne. Uroczystość zakończyły występy artystyczne.

(Fotoreportaż obok)

(stop)



Park rusza



Dożynki 2006

Międzyrzecz



Bledzew





Przytoczna



Pszczew



Trzciel





“Na zielonej Ukrainie”



GOK Pszczew

Gminne Dożynki w Pszczewie

Być rolnikiem w dzisiejszych czasach to niemałe wyzwanie. Codzienna praca, zmagania się z trudnościami pogodowymi, np. susza, nie raz powodują bóle głowy. Żniwa dla gospodarzy to okres ciężkiej pracy



w polu, gdzie w pocie czoła zbierają swoje plony.

Gminne Dożynki w Pszczewie - charakterystyczne święto wszystkich rolników - odbyły się 3 września 2006 roku, a rozpoczęło się od uroczystej Mszy św. w kościele parafialnym w Pszczewie. Gospodarze Dożynek **Janina Osińska** z Janowa i **Łucjan Knappe** z Borowego Młyna złożyli na ołtarzu chleb, a przedstawiciele sołectw wieńce uplecione z tegorocznych kłosów zbóż, przyozdobionych ziołami, kwiatami, owocami i warzywami. Podczas modlitwy proboszcz parafii ks. Zygmunt Mokrzycki poświęcił wieńce dożynkowe, które po Mszy św. w pięknym korowodzie dożynkowym, na czele z gospodarzami dożynek niosącymi chleb, delegacje poszczególnych sołectw przyniesli na rynek. Na rynku ze sceny już słyszeć było ludowe przyspiewki wykonywane przez śpiewaczy ze Stoków, a rolnicy wraz z władzami gminy i zaproszonymi gośćmi zasiedli przy wspólnym stole dożynkowym, gdzie mogli posilić się wypiekami, zjeść kielbaskę i wypić kawę zbożową.

Wszyscy zachwyceni byli koncertem zespołu „Gang Marcela”, podczas którego można było razem pośpiewać najsłynniejsze przeboje. Na scenie zaprezentowały się również „Pszczółki” z Przedszkola Samorządowego, „Mali Pszczewiaczy”,

którzy przedstawili scenkę dożynkową w rytmie kujawiaka z oberkiem oraz podziwiać można było niecodzienny występ opiekunów z DPS w Szarczu, jak również zespół śpiewaczy ze Stoków. Niemałą atrakcją był występ kabaretu „Słuchajcie” z Zielonej Góry, który rozbawił i przyciągał mieszkańców na rynek mimo zachmurzonego nieba. Po prezentacjach artystycznych do późnych godzin trwała zabawa taneczna z zespołem „Trex”.

V Plener Dużej Rzeźby w Drewnie

Pszczew słynie z przepięknych jezior, pól i lasów, z zadbanej miejscowości, cennych zabytków, ale od kilku lat z charakterystycznych drewnianych rzeźb. Można je spotkać w pobliskich wsiach i w samym Pszczewie. Organizatorem pleneru był Gminny Ośrodek Kultury. W plenerze wzięło udział siedmioro lubuskich rzeźbiarzy. Ich dzieła powstawały na placu przy leśniczówce. Tematem piątego pleneru odbywającego się w dniach 29 sierpnia - 2. września 2006 r. były: „Osobliwości i legendy pszczewskich wsi”. (czyt. *Tekst J. Szalaty*)

Pożegnanie lata 2006

Każdy z nas z utęsknieniem czeka na lato, urlop, wakacje, na gorące słońce i wspaniałą wypocznę. Pszczewskie lato 2006 było bogate w wydarzenia kulturalne, tysiące turystów i wspaniałą pogodę. Turyści korzystali z darów przyrody, komfortu wypoczynku, jak również z kultury poprzez zwiedzanie zabytków Pszczewa, korzystanie z bogatych ofert filmowych w kinie „Przystań”. Mogli także wysłuchać prezentacji artystycznych podczas weekendów muzycznych na pszczewskim rynku, jak i nad jeziorem Szarcz. Podziwiali piękne stoiska rękodzielnicze podczas Jarmarku Magdaleńskiego.

2 września na Rynku w Pszczewie pożegnaliśmy lato 2006, podsumowany został również V Plener

Dużej Rzeźby w Drewnie. W minirecitalu wystąpił **Paweł Sochacki**, a prawdziwą egzotykę zaprezentował zespół folklorystyczny „Concorde and Reconciliation” z Algierii. Imprezę zwińczyła zabawa taneczna z zespołem „Lusblus”.

Koncert Muzyki Dawnej

19 sierpnia w Muzeum Regionalnym „Dom Szewca” w niepowtarzalnej atmosferze odbył się koncert zespołów grających muzykę



dawną. W wypełnionej po brzegi sali wystąpili: „Popularis Musicum” z Ciechanowa oraz „Antiqo More” z Międzyrzecza. Dziękujemy Pani **Katarzynie Chmielewskiej** za przyjęcia zaproszenia i umożliwienie zorganizowania tego jakże pięknego koncertu.

Anna Badach

„Gest przyjaźni”

3 września na stadionie w Międzyrzeczu odbyły się **VIII Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze Jednostek OSP**. Organizatorami zawodów byli: Komenda Powiatowa PSP w Międzyrzeczu oraz Zarząd Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Międzyrzeczu.

Do rywalizacji o mistrzostwo Powiatu stanęło 20 drużyn pożarniczych: 12 męskich i 8 kobiecych. Drużyny miały do rozegrania dwie konkurencje: sztafeta 7x50m z przeszkodami oraz ćwiczenie bojowe.

Nad właściwym przebiegiem zawodów czuwała komisja sędziowska złożona z funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej. Uroczysta oprawa turnieju: orkiestra strażacka, wielu zaproszonych gości, a także przepiękna pogoda w tę wrześniową sobotę towarzyszyła ponad 200 strażakom - uczestnikom sportowych zmagani na bieżni i murawie stadionu miejskiego w Międzyrzeczu.

Kolejny już raz mieliśmy okazję obserwować bardzo zaciętą rywalizację drużyn- strażaków. Wyniki końcowe świadczą o bardzo wyrównanym poziomie sportowym poszczególnych ekip. Tegoroczne zawody z pewnością długo będą pamiętać kibice i zawodnicy z **Kaławy**. Bez wątpienia przywieźli najlepsze zespoły i w efekcie zdobyli dwa pierwsze miejsca.

Drugie miejsce w grupie męskiej zajęła jednostka ze **Skwierzyny**, a na miejscu trzecim uplasowała się OSP z **Bledzwa**. Organizatorzy zatroszczyli się o strawę i napoje dla wszystkich uczestników turnieju. Swą obecnością zaszczytili imprezę m.in.: wicemarszałek województwa lubuskiego Edward Fedko, wójtowie i burmistrzowie z sześciu naszych gmin no i oczywiście gospodarze: starosta międzyrzecki, prezes ZP ZOSP druh Kazimierz Puchan oraz Komendant Powiatowy PSP w Międzyrzeczu bryg. Stanisław Książek.

Na zwycięzców powiatowej rywalizacji obok pucharów i dyplomów czekała niespodzianka. Druh Jerzy Gądek ufundował dla najlepszej drużyny pompę szlamową. To wielkie zaskoczenie, gdyż takie niespodzianki zdarzają się bardzo rzadko... za rzadko na zawodach strażackich. W jeszcze większe zaskoczenie wprawili wszystkich zwycięzcy, gdy publicznie i bez chwili wahania przekazali informację, że chcą przekazać nagrodę do innej jednostki, bardziej potrzebującej, a mianowicie do OSP Bukowiec. Ten piękny gest - gest przyjaźni spotkał się z aplauzem wszystkich zgromadzonych na stadionie.

Nie ulega wątpliwości, że zawody są swoistym testem przygotowania drużyn do działań ratowniczo-gaśniczych. Celowość organizowania tego typu imprez jest oczywista, a korzyści jakie płyną ze zdrowej, sportowej rywalizacji odczytywać można zarówno w wymiarze indywidualnym - sprawności strażaka, jego gotowości podjęcia szybkiego działania, umiejętności radzenia sobie w sytuacji stresowej, ale korzyści te można również przełożyć na wymiar społeczny, pojmowany w kategoriach dobra ogółu, popularyzacji zagadnień związanych z ochroną przeciwpożarową, promocji bezpiecznego życia oraz pomocy innym.

Należy pamiętać, że zawody to nie tylko sport i wzajemna rywalizacja oceniana i nagradzana, ale także, a może przede wszystkim sprawdzian praktycznego przygotowania ratowników do szybkiego działania, posługiwania się sprzętem wykorzystywanym przy zwalczaniu pożarów.

Zawody są miernikiem kondycji i sprawności rozsiadanych po terenie całego powiatu jednostek OSP. Nie ma tu bowiem miejsca na improwizację czy naukę. Konkurencja trwa kilkadziesiąt sekund i jest podobnie dynamiczna jak dynamiczny jest rozwój pożaru i akcja mająca na celu jego gaszenie.

Dobrze się dzieje, że przeświadczenie o konieczności istnienia sprawnie działających Ochotniczych Straży Pożarnych, które obok Państwowej Straży Pożarnej stanowią trzon systemu ratownictwa w naszym kraju istnieje w świadomości ludzi, także dzięki wieloletnim tradycjom wspólnych spotkań opartych na rywalizacji.

Wyniki końcowe przedstawiają się następująco:

Grupa A - drużyny męskie: 1. OSP KAŁAWA, 2. OSP SKWIERZYNA, 3. SP BLEDZEW, 4. OSP ŚWINIARY, 5. OSP GORZYCA, 6. OSP BRÓJCE, 7. OSP SOKOŁA DĄBROWA, 8. OSP ROKITNO, 9. OSP PSZCZEW, 10. OSP CHOCISZEWO, 11. OSP STOKI, 12. OSP PRZYTOCZNA



Grupa C - drużyny kobiece: 1. OSP KAŁAWA, 2. OSP NOWA WIEŚ, 3. OSP TRZEBISZEWO, 4. OSP BUKOWIEC, 5. OSP PSZCZEW, 6. OSP POPOWO, 7. OSP BRÓJCE, 8. OSP PRZYTOCZNA



kpt. Dariusz Rzepecki
Rzecznik Prasowy Komendanta
Powiatowego PSP w Międzyrzeczu

Dziękujemy strażakom

Co roku uczniowie Szkoły Podstawowej w Brójcach mogą liczyć na pomoc naszych wspaniałych strażaków.

W tym roku szkolnym pani dyrektor szkoły Małgorzata Jażdżewska zaprosiła strażaków po to, by uświadomić uczniom, jak bardzo ważne jest bezpieczeństwo nas wszystkich i jak ważny jest zawód strażaka. W dzisiejszych czasach strażaków widać częściej podczas pomocy przy wypadkach niż podczas akcji gaśniczych. Nasza wieś leży przy międzynarodowej trasie nr 2 i mamy możliwość obserwować jak odpowiedzialne działania realizują strażacy. Dzięki uprzejmości młodszego aspiranta studenta Centralnej Szkoły Państwowej

Straży Pożarnej Piotra Grabasa, który specjalnie na tę okazję przyjechał do nas aż z Częstochowy, gdzie uczęszcza do szkoły, dzieci kl. I-III mogły obejrzeć wspaniałe przygotowaną prezentację przedstawiającą „życie tej szkoły”, dowiedzieć się jak bezpiecznie poruszać się po drodze, jak dbać o bezpieczeństwo swoje i innych. Dzieci były bardzo zainteresowane, zadawały mnóstwo pytań, podziękowały gromkimi brawami.

To jednak nie był koniec niespodzianek. Gdy uczniowie usłyszeli głos syreny i nadjeżdżający wóz strażacki, zachwyceni wybiegli przed budynek szkoły i czekali na dalsze wydarzenia. Strażacy zaprezentowali



uczniom pokaz gaszenia pożarów. Ponadto każdy z nich miał możliwość zobaczenia a nawet przymierzenia specjalnych strojów do gaszenia pożarów oraz zapoznania się z fachową terminologią. Niektórzy uczniowie mogli nawet włączyć sygnał syreny.

Bardzo dziękujemy naszym strażakom: Grzegorzowi Grabasowi, Sebastianowi Rudnickiemu, Sebastianowi Kaczmarowskiemu, Tomaszowi Hoppa, Pawłowi i Piotrowi Grabasom za czas poświęcony naszym uczniom, za uświadomienie na czym dokładnie polega praca strażaka i jak jest ona ważna.

Myszę, że wielu uczniów skorzystało z mądrych rad i że wiele wynieśli z wykładów na temat bezpieczeństwa na drodze, a także w jaki sposób należy się zachowywać.

Monika Pilipczuk



Coraz więcej żebrzących

Na ulicach pojawia się coraz więcej ludzi, którzy żebrzą, ale nie zawsze jest im tak źle, jak chcą to pokazać. Przykro się robi, gdy młodzi, zdrowi Rumuni, którzy nie są źle ubrani i mogliby na siebie zapracować, żerują na dobroci i naiwności starszych ludzi. Później tacy chłopcy kupują w supermarkecie produkty nie pierwszej potrzeby, ale te z górnej półki. Bezcelność i lenistwo tych ludzi zniechęca mnie i innych do pomocy komukolwiek. Niektórzy traktują żebranie jako szybki i prosty sposób zarobienia pieniędzy, bez większego trudu z własnej strony. Człowiek, który będzie naprawdę potrzebował pomocy, może jej nie otrzymać. Ludzie, którzy mają w sobie choć trochę przyzwoitości i godności, prędzej zajądą do śmietnika lub poszukają sobie

jakiegokolwiek pracy, aby nie żebrać.

Czasem biedni ludzie zadzwonią do drzwi i proszą o jedzenie, owszem, gdy widzę, że osoba ta nie wybrzydza, kiedy jej daję jedzenie zamiast pieniędzy, to jest sygnał dla mnie, że naprawdę tej pomocy potrzebuje. Zdarzyło się jednak i tak, że pukał do moich drzwi mężczyzna około czterdziestki, dosyć przyzwoicie ubrany, prosząc o pieniądze, a był nieukontentowany, gdy dawałam mu jedzenie. Wydało mi się to trochę podejrzane. Regularnie, co miesiąc przychodził. Pewnego dnia dowiedziałam się o nim, że sąsiad proponował mu dobrze płatną pracę, jednak tamten mężczyzna na ustalony termin nie stawiał się i już nie pojawił w ogóle.

Mamy specjalne służby powołane do zajmowania się takimi przypadkami jak np. Opieka Społeczna. Albo jest za dużo biedy w Polsce, że trudno nad tym „żywić” zapanować, albo ludzie pracujący w takich ośrodkach grzeją tylko stołki i mają w nosie problemy innych. Zamiast wyjść z jakąś inicjatywą, naprawdę zacząć pomagać, ludzie ci wykazują całkowitą bierność. Człowieka zaś potrzebującego pomocy traktują jako zło konieczne, zbywając „głodowymi sumami”. Mam świadomość, że Polska jest biednym krajem, ale to wszystkiego nie tłumaczy. Nie wiemy, komu tak naprawdę pomagamy i czy rzeczywiście dany człowiek jest tak potrzebujący jak mówi. Aż się prosi, by został przeprowadzony wywiad środowiskowy.



Edyta Gaczyńska

Kronika policyjna

- 02.08.2006 w Międzyrzeczu przy ul. 30-go Stycznia dokonano włamania do piwnicy, skąd skradziono rower górski o wartości 1500 zł. na szkodę Heleny H.

- 02.08.2006 w Przytocznej z parkingu przy restauracji Gama skradziono samochód osobowy marki VW Passat o wartości 80.000 zł. na szkodę obywatela Niemiec.

- 03.08.2006 w Międzyrzeczu zatrzymano 19 -letniego Krzysztofa G. który posiadał przy sobie narkotyki w postaci marihuany

- 12.08.2006 na drodze nr 3 Międzyrzecz- Nietoperek kierujący rowerem w stanie nietrzeźwości Adam J. lat 44, mieszkaniec Międzyrzecza, zjechał nagle do osi drogi doprowadzając do zderzenia z wyprzedzającym go motocyklem marki Harley Davidson kierowanym przez Rajmunda Z. lat 44, mieszkańca Świebodzina. Wszyscy uczestnicy zdarzenia, także pasażerka motocykla, doznali obrażeń ciała i zostali przewiezieni do szpitala.

- 16.08.2006 nieznany sprawca dokonał włamania do pomieszczeń socjalno- warsztatowych firmy „BUD-POL”, skąd następnie zabrał narzędzia o ogólnej wartości 8470 - 17.08.2006 nieznany sprawca dokonał włamania do pomieszczeń hali montażowej skąd następnie zabrał 100 metrów przewodu elektrycznego miedzianego pięciżyłowego, 400 metrów przewodu elektrycznego miedzianego trzyżyłowego, czterech agregatów chłodniczych, dwóch parowników miedzianych i pięciu głowic aluminiowych do sam. Kamaz o łącznej wartości 13500 zł. na szkodę Zygmunta P.

- 18.08.2006 Sąd Rejonowy w Międzyrzeczu aresztował na okres 2 miesięcy Łukasza J. lat 21 i Rafała P. lat 28, mieszkańców Lutola Mokrego podejrzanych o to, że w dniu 31.07.2006 działając wspólnie i w porozumieniu, doprowadzili obywatelkę Niemiec, małoletnią poniżej lat 15 do obcowania płciowego poprzez wykorzystanie jej bezbronności spowodowanej upojeniem alkoholowym.

- 24.08.2006 w rejonie miejscowości Brójce kierujący samochodem osobowym marki Honda Prelude Artur C. lat 33, mieszkaniec Nowego Tomyśla nie zachował należytej ostrożności podczas manewru wyprzedzania, w wyniku czego zderzył się bocznie z jadącym w tym samym kierunku samochodem osobowym marki Mercedes, a następnie zderzył się bocznie z jadącym z przeciwka samochodem osobowym marki Ford Modeno. Dalej zjechał na lewy pas drogi i uderzył prawą stroną pojazdu w przydrożne drzewo. W wyniku zderzenia kierujący samochodem Honda Artur C. poniósł śmierć na miejscu.

- 25.08.2006 w Międzyrzeczu przy ul. Krasieńskiego dokonano włamania do kościoła. Sprawca dokonał kradzieży projektora, dwóch kolumn głośnikowych oraz dwóch skarbon drewnianych na ogólną wartość 3100 zł.

- 28.08.2006- Justyna Z - 24 letnia mieszkanka Kleszczewa naraziła na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia swego 6 tygodniowego syna Sebastiana Z. i 8 -letnią córkę Katarzynę Z.

Pomimo ciężącego na niej obowiązku opieki nad dziećmi doprowadziła się do stanu nietrzeźwości, a następnie wyszła z domu pozostawiając w nim dzieci bez jakiegokolwiek opieki



- W nocy 10.09.2006 (ok. 22:30) kierowca Opla Kadetta nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Patrol policji ruszył w pościg używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych. Uciekający kierowca nie opanował pojazdu i wjechał do rowu. Samochód przewrócił się na bok. Uciekającego z miejsca zdarzenia kierowcę zatrzymano. Okazał się nim 35 -letni mieszkaniec miejscowości

Dębinka. W szpitalu stwierdzono, iż nie posiada żadnych obrażeń ciała, jest jednak pod wpływem alkoholu. (stan nietrzeźwości). Obecnie przebywa on w PdOZ i grozi mu kara do 10 lat pozbawienia wolności. Odzyskany pojazd został zabezpieczony przez KPP w Międzyrzeczu.

- Na drodze 24 Wierzbno - Przytoczna na prostym odcinku drogi, w dniu 12.09.2006. ok. 19:20 doszło do zdarzenia drogowego. W czasie wykonywania manewru wyprzedzania w celu uniknięcia czołowego zderzenia, kierowca Volvo skręcił gwałtownie w prawo i uderzył w stojące na poboczu drzewo. W wyniku tego zdarzenia kierujący 22-letni mieszkaniec Międzychodu poniósł śmierć na miejscu, a jego pasażer z obrażeniami ciała został przewieziony karetką pogotowia do szpitala w Skwierzynie.

"Bezpieczna droga do szkoły"

Komenda Powiatowa Policji w Międzyrzeczu od września rozpoczęła realizację Programu "Bumerang", który został opracowany z myślą o bezpieczeństwie najmłodszych uczestników ruchu drogowego.

Z obserwacji wynika, że nie wszystkie dzieci znają zasady zachowania się na drodze lub w jej obrębie. Dlatego KPP w Międzyrzeczu organizuje spotkania w szkołach z dziećmi sześciu- i siedmioletnimi, na których zapoznaje ich z zasadami bezpieczeństwa, jakie obowiązują w czasie drogi do szkoły.

Policjanci oprócz przekazywania teoretycznych zasad starają się wpoić także praktyczne umiejętności bezpiecznego uczestnictwa w ruchu drogowym. Polega to na przechodzeniu dzieci przez jezdnię wraz z policjantem, w wyznaczonych do tego miejscach na jezdni.

Każde spotkanie kończy się rozdaniem znaczków odbłaskowych zasponsorowanych

przez Urząd Miejski w Międzyrzeczu.

Program "Bumerang" działa w całym powiecie. Znaczki odbłaskowe zakupiły dla

swoich młodych mieszkańców także gminy: Pszczew, Trzciel i Bledzew.

oficer prasowy KPP Międzyrzecz
st.post. Beata Gromadecka

Spełniona obietnica

W odpowiedzi na złożony 28.07.2006 r. wniosek przez Powiatowe Koło Federacji Młodych Socjaldemokratów w sprawie zabezpieczenia środków finansowych w budżecie Gminy na rok 2007 na wykonanie chodnika wraz ze ścieżką rowerową przy ul. Waszkiewicza 57. Burmistrz Gminy Międzyrzecz Tadeusz Dubicki poinformował, że w 2006 r. zostanie wykonana nowa nawierzchnia chodnika ze ścieżką rowerową na odcinku od zjazdu do posesji nr 55 przy ul. Waszkiewicza do skrzyżowania ul. Waszkiewicza z ul. Zakaszewskiego w Międzyrzeczu.

Z satysfakcją Państwa informujemy, iż prowadzony jest remont chodnika przy ul. Waszkiewicza 57.

Andrzej Kurtek



Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu

Pierwszego września 2006 roku w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu uroczystie zainaugurowaliśmy nowy rok szkolny. Dyrektor Piotr Górny powitał serdecznie nauczycieli oraz uczniów naszej szkoły, a szczególnie uczniów klasy I a.

Tak jak zawsze, mają oni możliwość uczestniczenia w różnorodnych zajęciach pozalekcyjnych. Wycieczki, kółka zainteresowań oraz zajęcia dodatkowe prowadzone bezpłatnie przez nauczycieli naszej szkoły dla maturzystów są tym, co pomaga uczniom w rozwijaniu własnych pasji oraz przygotowuje ich do

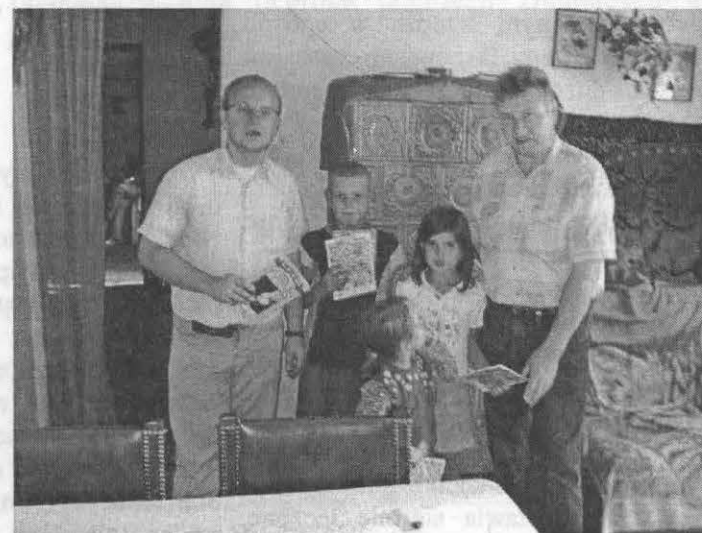
lepszego startu w życie. Dowodem tego są wyniki tegorocznych matur. Aż 97% naszych uczniów zdało ten egzamin. Z takimi statystykami przyjemniej zaczyna się nowy rok szkolny! Życzymy powodzenia i dalszych sukcesów.



Małgorzata Karcz

Pomagamy dzieciom

Sierpień 2006 - w związku ze zbliżającym się rokiem szkolnym rozpoczynamy akcję „Szkoła wyprawka”. Kompletujemy 40 plecaków dla międzyrzeckich uczniów. Chodzimy po sklepach hurtowniach w poszukiwaniu najkorzystniejszych ofert i najładniejszych artykułów. Wybieramy plecaki, zeszyty, mazaki, kredki, piórniki, ołówki, plastelinę, kleje, bloki rysunkowe i wiele innych, przydatnych w szkole rzeczy. Wszystko, co musi się znaleźć w szkolnym plecaku, już kupiliśmy. Zastanawiamy się nad wyborem rodzin, którym podarujemy wyprawki. Będą to przede wszystkim dzieci z rodzin wielodzietnych w których czasem nie ma na chleb.



60 czytanek trafia do rąk małych przedszkolaków z Kurska, Kaławy a także indywidualnie otrzymują dzieci z terenu Międzyrzecza. W Polsce narasta analfabetyzm. W coraz szerszym zakresie dotyczy to młodego pokolenia. Znaczna część dzieci i młodzieży nie rozumie w szkole prostych tekstów i poleceń. Słaba znajomość języka powoduje słabą umiejętność myślenia. Jedną z przyczyn tego stanu jest upadek czytelnictwa wywołany brakiem dostępu do książek. W ostatnich kilkunastu latach zlikwidowano w naszym kraju ponad 1500 bibliotek i ogromną ilość punktów bibliotecznych. Wiele bibliotek ma przestarzałe i zniszczone księgozbiory.

Nikt nie rodzi się czytelnikiem - czytelnika trzeba wychować codziennie czytając dziecku dla przyjemności. Zadbajmy o to, by każde polskie dziecko miało dostęp do książki. Bez czytelnictwa przegramy wyścig z mądrzejszymi - z tymi, którzy czytają!

Serdecznie dziękujemy sponsorom którzy wsparli tak szczytny cel.

Wszystkim nauczycielom serdecznie życzymy sukcesów wychowawczych i dydaktycznych oraz satysfakcji z tej trudnej pracy, a uczniom aby dobrze wykorzystali czas spędzony w szkole i z radością go wspominali życząc organizatorzy akcji Zbigniew Smejls, Andrzej Kurtek, Remigiusz Bilous.

Katarzyna Hombek

Wrzesień - 2006



**CAŁA POLSKA
CZYTA DZIECIOM**
Co dzień dla dziecka 20 minut dziennie
(codziennie)

Rozpoczynamy na terenie Gminy Międzyrzecz kampanię „Cała Polska Czyta Dzieciom”

**Sprzedam
owczarki niemieckie
po rodzicach rodowodowych cena
500zł.**

095 741 9880, 605 665 719

Nowotwory

Październik jest Miesiącem Profilaktyki Raka, a od 1997 roku 17 października obchodzimy w Polsce Dzień Walki z Rakiem. Z wszystkich znanych nam chorób współczesny człowiek najbardziej boi się raka. Jednak w wielu przypadkach wczesne rozpoznanie i stale unowocześniane metody leczenia mogą doprowadzić do całkowitego powrotu do zdrowia.

Podział komórek

Rak jest wynikiem nieuporządkowanego i niekontrolowanego rozrostu komórek. We wszystkich tkankach komórki nieustannie zużywają się i giną, ich miejsce uzupełniają nowe, powstające na drodze podziału komórkowego. W normalnych tkankach komórka pozostaje pod ścisłą kontrolą i dzieli się w ściśle określonym tempie, tymczasem komórki rakowe dzielą się i rozrastają w swoim własnym tempie w sposób niekontrolowany. Po pewnym czasie jest ich tak dużo, że są widoczne gołym okiem jako guz lub narośl. Poza gwałtownym rozrostem nie potrafią się odpowiednio zorganizować, a zatem powstająca masa tkankowa nie przypomina normalnej tkanki.

Złośliwy czy łagodny

Nie wszystkie nowotwory określamy mianem raka. Bywają guzy złośliwe i łagodne. Łagodne zwykle rozpychają normalne tkanki na zewnątrz, ale nie wrastają w nie. Niewielkie guzy łagodne czasami pozostawia się nie leczone, jednak większe są zwykle usuwane, zwłaszcza jeśli istnieją jakiegokolwiek wątpliwości diagnostyczne dotyczące ich charakteru. Komórki guza

złośliwego wrastają w otaczającą je tkankę, korzystając z jej naczyń krwionośnych rozprzestrzeniają się po całym organizmie dając tzw. przerzuty i w konsekwencji doprowadzają do śmierci chorego.

Przerzuty

Komórki nowotworowe odrywają się od właściwego guza i unoszą się w płynie tkankowym. Po upływie pewnego czasu płyn ten opuszcza tkankę i przemieszcza się do układu limfatycznego połączonego z krwiobiegiem. Komórki nowotworowe wraz z limfą przepływają przez węzły limfatyczne, gdzie są wylapywane. Większość z nich tam właśnie ginie, jednak po pewnym czasie któreś uda się przetrwać i zacznie ona rozrastać się w gruczole tworząc przerzut. Z zaatakowanego węzła komórki nowotworowe dostają się do naczyń krwionośnych, a stąd wędrują do różnych narządów organizmu, takich jak wątroba, kości, mózg i płuca. Większość z tych komórek obumiera, ale kilka może przeżyć i utworzyć kolejne przerzuty.

Przyczyny

Nowotwory występują najczęściej u osób w średnim i podeszłym wieku. Niektóre rodzaje nowotworów wiąże się ze stylem życia np. rak płuc i krtani u palaczy, rak wątroby i żołądka u alkoholików, rak skóry u amatorów kąpieli słonecznych. Przyczyna zachorowań na nowotwory nie jest jasna, jednak można zaobserwować dwie podstawowe cechy charakterystyczne. Nowotwory są trudne w leczeniu po pierwsze dlatego, że nie podlegają normalnym procesom kontrolującym wzrost komórki, po drugie dlatego, że organizm toleruje obecność komórek nowotworowych i

nie odrzuca ich traktując jako własne.

Wiadomo, że czynniki zewnętrzne, jak zanieczyszczenie środowiska i promieniowanie radioaktywne, mogą doprowadzić do rozwoju pewnych nowotworów, ale nie są to jedyne rozpoznane przyczyny. Niektóre rodzaje choroby mogą rozwinąć się pod wpływem działania wirusów uszkadzających materiał genetyczny komórek. W innych przypadkach nieprawidłowo funkcjonuje układ odpornościowy organizmu, który w normalnych warunkach niszczy nieprawidłowe komórki. Inne z nowotworów powstają pod wpływem działania środków chemicznych. Pewne związki chemiczne, podobnie jak promieniowanie radioaktywne, mogą zmieniać strukturę genetyczną komórek doprowadzając do powstawania raka.

Diagnoza

W dzisiejszych czasach nowotwór nie musi nieuchronnie prowadzić do śmierci. Nastąpił wyraźny rozwój metod leczenia tej choroby i wiele tysięcy osób co roku odzyskuje zdrowie. Jednak niewielkie zmiany nowotworowe są o wiele łatwiejsze do wyleczenia niż duże, zatem wczesne rozpoznanie ma podstawowe znaczenie dla efektywnego leczenia. Ogromną rolę we wczesnym wykrywaniu nowotworów upatruje się w profilaktyce. Im więcej będziemy wiedzieć o pierwszych objawach towarzyszących powstawaniu nowotworów i o skutecznych metodach walki z nimi, tym większy odsetek ludzi chorych zwycięsko przejdzie życiową próbę, jaką jest walka z rakiem.

W artykule wykorzystano informacje zawarte w encyklopedycznym wydaniu „Świata Wiedzy”



Edyta Adamus

Do redakcji

Powiatowa Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Międzyrzeczu informuje, że 23.10.2006r. jest **Dniem Otwartym w Państwowej Inspekcji Sanitarnej**.

Podczas Dnia Otwartego odbędzie się m.in.:

- ogłoszenie konkursu plastycznego pod hasłem „Żyj zdrowo i bezpiecznie”
- wykład dla młodzieży na temat

aktualnych zagadnień ochrony zdrowia

- prezentacja pracy komórek organizacyjnych PSSE Międzyrzecz związanych z nadzorem sanitarnym
- zwiedzanie laboratoriów Oddziału Laboratoryjnego w grupach zorganizowanych, połączone z zaprezentowaniem badania za pomocą mikroskopu i spektrofotometru
- udzielanie informacji i porad na wybrane tematy związane z ochroną zdrowia, w tym na temat szczepień osób wyjeżdżających za granicę,

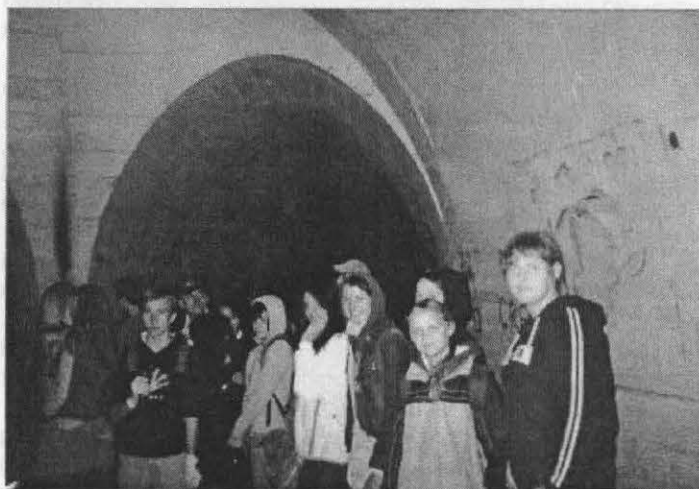
wprowadzania systemów bezpieczeństwa żywności, prowadzonych badań jakości wody i powietrza atmosferycznego, o niebezpieczeństwach związanych ze zbieraniem grzybów i in.

- będzie można również wykonać bezpłatne pomiary ciśnienia krwi, wskaźnika BMI oraz badania próbek wody w zakresie wybranych parametrów - twardość, mętność, ph.

Serdecznie zapraszamy

Posprzątajmy razem świat

17 września, jak co roku, nasza klasa III c wzięła udział w akcji „Sprzątanie Świata”. Razem z klasą II c, pod troskliwą opieką wychowawczyni Pani Joanny Obrębskiej - Spychały, naszego nauczyciela informatyki Pana Mirosława Matyjaszczyka oraz praktykanta Pana Rafała Jeżyka, dojechaliśmy szkolnym autokarem do wsi Nietoperek. Tam pod okiem nauczycieli oraz przewodników pracowaliśmy w podziemiach Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, który jest rezerwatem przyrody „Nietoperek”. Oprócz korzyści, jakie odniosła przyroda, w postaci sprzątniętych śmieci, wiele dowiedzieliśmy się na temat obiektów Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego.



Zagubione wśród lasów i pól żelbetowe bryły bunkrów, potężne stalowe kopuły i ciągnące się kilometrami rzędy betonowych słupów, tzw. „Zębów smoka” - zapór przeciwczołgowych, to pozostałości fortyfikacji, które do dziś budzą podziw swym ogromem, pobudzają wyobraźnię, zachęcają do zwiedzania, stanowiąc największą atrakcję turystyczną na ziemi międzyrzeckiej. Unikatowy na skalę europejską system fortyfikacji przyciąga rzesze turystów.

MRU został zbudowany przez Niemców w latach międzywojennych i w czasie II wojny światowej w celu obrony wschodniej rubieży III Rzeszy. Fortyfikacje tworzył system kilkudziesięciu żelbetowych bunkrów. Około 21 z nich było połączonych za pomocą podziemnych korytarzy znajdujących się na głębokości 30 - 50 metrów, tworzących

istny labirynt o łącznej długości około 30 kilometrów. Osią podziemi jest korytarz główny, biegnący wzdłuż linii północ - południe. Od niego odchodzą w różnych kierunkach liczne korytarze boczne, prowadzące do tzw. obiektów. Z nich betonowe schody wiodą do nadziemnej części bunkra.

Potężne bunkry wyposażone były w stalowe kopuły bojowe o grubości około 25 cm, w których ulokowano stanowiska karabinów maszynowych. Oprócz pomieszczeń bojowych w obiekcie były pomieszczenia magazynowe, koszary, sanitariaty, maszynownia, wentylatory itp. Cały podziemny system był wyposażony w oświetlenie, wentylację, wodociągi, kanalizację, system łączności. Komunikację między obiektami umożliwiała elektryczna kolejka wąskotorowa kursująca w korytarzach. Potężne fortyfikacje praktycznie nie odegrały żadnej roli w działaniach wojennych. 30 stycznia 1945 roku umocnienia zostały zdobyte przez Armię Czerwoną.

W roku 1980 utworzono w części Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego rezerwat faunistyczny „Nietoperek”. W roku 1998 rezerwat rozszerzono na całość obiektu MRU tworząc rezerwat „Nietoperek II”. Celem utworzenia rezerwatów była ochrona populacji zimujących w podziemiach nietoperzy.

Porzucone przez ludzi podziemna przeszły we władanie nietoperzy. Prowadzone od ponad dwudziestu lat badania wykazały, że te fortyfikacje są jednym z największych zimowisk nietoperzy w Europie. Co roku zimuje tu około 30 tysięcy tych ssaków należących do dwunastu gatunków. Najliczniejszymi są: nocek duży, nocek rudy, mopek, gacek wielkouch (brunatny) oraz nocek Natterera. Wiele gatunków występujących w podziemiach to prawdziwe osobliwości faunistyczne. Często są to gatunki rzadkie i zagrożone wyginięciem. Dzięki obrączkowaniu stwierdzono, że zlatują tu na zimę nietoperze z terenów odległych nawet o 2600 kilometrów. Od 1991 roku zwiedzanie podziemi jest możliwe tylko z przewodnikiem w wyznaczonej części turystycznej. Wszystkie te działania zmierzają w kierunku ochrony tych ssaków.

Podczas naszej akcji zebraliśmy kilkanaście worków różnego rodzaju śmieci zalegających w podziemiach oraz wokół wieży widokowej. Mogliśmy z bliska podziwiać przygotowujące się do hibernacji nietoperze. Duże wrażenie zrobiło na nas samo przejście podziemiami. Musieliśmy uważać na odkryte studzienki i zapadnie. Jeździliśmy także podziemną drezyną napędzaną siłą naszych mięśni. Niesamowita była akustyka korytarzy i to, że bez latarek nie można bezpiecznie się poruszać, bo panują tam wręcz „egipskie ciemności”. Zwieńczeniem naszej sobotniej wyprawy było ognisko i pieczenie kiełbasek. Po trudach wyprawy smakowały wysmienicie. Jestem pewna, że za rok znów tam się spotkamy, by posprzątać bałagan po niesfornych turystach.



Karolina Adamus klasa II c
Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu

Grzyby

W Polsce grzyby są chętnie spożywane ze względu na ich walory smakowe, choć małą wartość odżywczą. Zawierają średnio 87% wody, niewielkie ilości białek, tłuszczów oraz węglowodanów. W ciągu ostatnich 5 lat w województwie lubuskim grzybami zatruto się 29 osób. W 2004 roku nie zanoowano zatruc, natomiast w zeszłym roku było ich aż 14 - 8 osób zatruto się po spożyciu muchomora sromotnikowego (w tym 3 zgony) i 6 osób po spożyciu olszówki. Wszystkie zatrucia wywołały grzyby znalezione przez zbieraczy. Nie były to grzyby zakupione w handlu - informują specjaliści z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Gorzowie Wlkp.

Po zjedzeniu grzybów nie wolno lekceważyć objawów zatrucia, jakimi mogą być bóle głowy, nudności, biegunka. Mogą one przerodzić się w drgawki, zaburzenia oddychania, zaburzenia świadomości, a nawet doprowadzić do śmierci.

Warto więc pamiętać o prostych zasadach:

- bez znajomości grzybów nie należy ich zbierać, konsekwencje pomyłki mogą być tragiczne,
- większość grzybów trujących to grzyby blaszkowe, dlatego powinniśmy zbierać gatunki tylko dobrze znane,
- przy zbieraniu należy obejrzeć dokładnie cały owocnik i ustalić przynależność gatunkową grzyba, w przypadku wątpliwości dany okaz wyrzucić,
- ze ściółki należy wyjmować całe owocniki, zwracając uwagę na trzon, który zawiera ważne charakterystyczne cechy umożliwiające odróżnienie gatunków trujących od jadalnych,
- nie należy zbierać olszówek (krowiak podwinięty), które nie są ujęte w wykazie grzybów dopuszczonych do obrotu lub przetworów grzybowych albo środków spożywczych zawierających w swoim składzie grzyby,
- nie należy długo przechowywać potraw z grzybów, gdyż łatwo się psują i szybko powstają w nich substancje trujące,
- bezwzględnie nie powinno się podawać grzybów małym dzieciom oraz osobom starszym i chorym, gdyż są one produktami bardzo ciężko strawnymi.

Jeśli jednak dojdzie już do zatrucia grzybami należy:

- natychmiast opróżnić żołądek, pić ciepłą wodę z solą, aby spowodować wymioty,
- natychmiast udać się do lekarza.

Kiedy oznaki zatrucia występują bardzo późno, np. po 10 godz. od spożycia grzybów, istnieje podejrzenie zatrucia muchomorem sromotnikowym, wiosennym lub jadowitym, możliwym do neutralizacji tylko w specjalistycznych klinikach.

Zatrucia grzybami można również uniknąć, jeśli będziemy przestrzegać podstawowych zasad w skupie, podczas przechowywania, sprzedaży, jak również w procesie produkcji przetworów grzybowych, środków spożywczych zawierających grzyby. Wymagania w tym zakresie zostały uregulowane prawnie - Dz.U. nr 21, poz 178 wraz ze zmianami wprowadzonymi rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 15.04.2004 r., zmieniającym powyższe, rozporządzenie opublikowanym w Dzienniku Ustaw z 2004 r. nr 94 poz. 793.

Rozporządzenie to zawiera:

- wykaz grzybów dopuszczonych do obrotu lub produkcji przetworów grzybowych albo artykułów spożywczych zawierających grzyby,
- wymagania jakie powinny być spełnione przy wprowadzaniu do obrotu grzybów i ich przetworów,
- wykaz przetworów grzybowych dopuszczonych do obrotu, jak również wykaz prac, przy których powinny być zatrudnione osoby posiadające uprawnienie klasyfikatora grzybów lub grzyboznawcy.

Dopuszczenie do obrotu i przetwórstwa rosnących w warunkach naturalnych grzybów świeżych możliwe jest tylko po dokonaniu ich oceny przez osobę posiadającą odpowiednie uprawnienia. Świadectwem dopuszczenia grzybów do obrotu i przetwórstwa jest wystawiony przez klasyfikatora grzybów bądź grzyboznawcę atest odpowiednio na grzyby świeże lub suszone.

Grzyby dziko rosnące w warunkach naturalnych wolno sprzedawać w placówkach handlowych lub na targowiskach pod warunkiem uzyskania odpowiedniego atestu, umieszczenia w miejscu sprzedaży informacji o gatunku grzybów oraz nazwiska i adresu sprzedawcy. Więcej informacji: WSSE, tel. 722 - 60 - 57.

Kinga Sobocińska

WC- TEMAT WIECZNIE CUCHNĄCY

Na temat polskich tzw. przybytków, czyli publicznych toalet napisano już wiele stron mniej lub bardziej udanych felietonów i to na łamach różnego rodzaju pism, gazet i dzienników. Jest to zagadnienie nieobce też czytelnikom „Powiatowej” z racji problemów ze słynnym międzyrzeckim szaletem, notorycznie zamkniętym, a kiedy jest otwarty to też lepiej go unikać, z powodów wiadomych osobom zmuszonym zajrzeć w tę mroczną, podziemną sferę zancnego międzyrzeckiego grodu. Dla równowagi i przykładu ośmielam się zaprezentować mieszkańcom naszego powiatu publiczną toaletę, jaką spotkałem u naszych południowych sąsiadów- Słowaków.

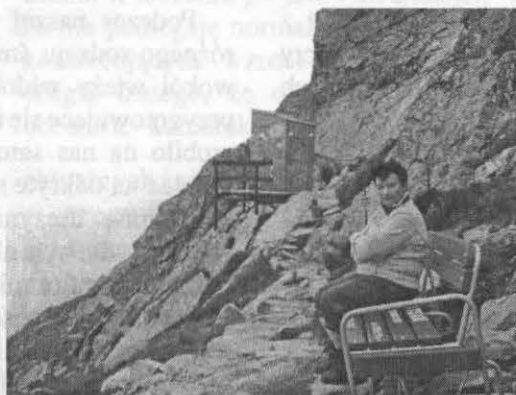
Jest to toaleta publiczna zmontowana na wysokości 2250 m n.p.m, wysoko w górach, przy Chacie pod Rysami, przy szlaku turystycznym mocno uczęszczanym na najwyższy szczyt tatrzański, dostępny za pomocą oznakowanego szlaku turystycznego.

Na tą wysokość wszelkie materiały, zaopatrzenie Chaty, a także środki czystości są wnoszone na plecach tzw. „nosiczy” czyli tragarzy, którzy przemierzają ten trudny i stromy szlak, dostarczający wspaniałych emocji, ale też niezłej zadyszki, z

nosidlami na plecach, a wnoszą 50-80 kg ciężary.

Taki „spacer” do Chaty przeciętnemu turyście zajmuje około 4 godzin, licząc trasę od ostatniego miejsca, gdzie można czymkolwiek dojechać. Ile idzie z ciężarem „nosiczy”, wolę nie wiedzieć...

A jak wygląda WC- obiekt w tak oryginalnym miejscu? Jak na załączonym obrazku:



Kolorowy, sympatyczny, czysty, pachnący, bez niecenzuralnych napisów, śladów butów na ścianach czy suficie i innych oznak braku elementarnej kultury! Przed WC ławka bujana, która pełni rolę poczekalni. Aż wierzyć się nie chce, że tak można!

Jest to oczywiście toaleta bezpłatna, przez nikogo nie pilnowana, a łańcuchami jest zabezpieczona przed lawinami, a nie przed ludźmi.

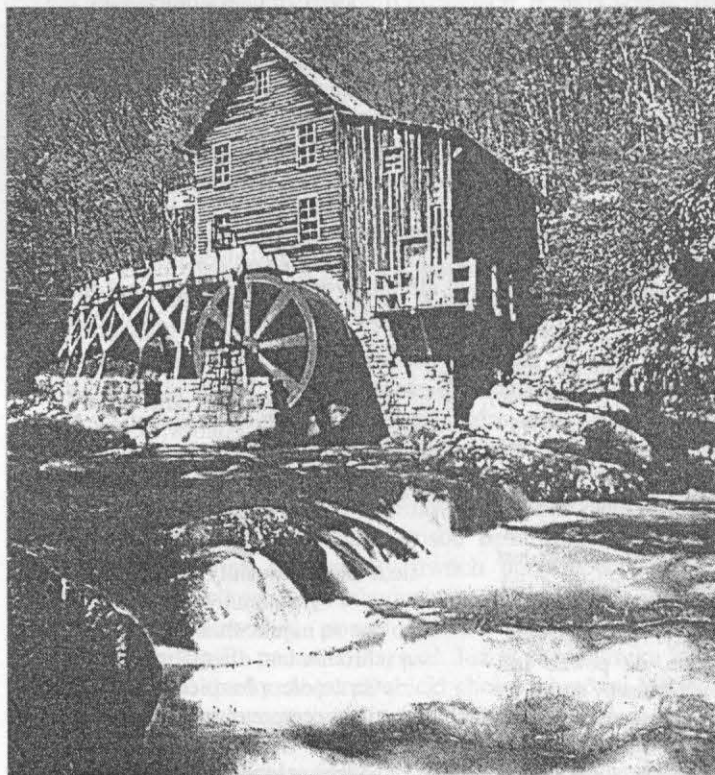
Jest w tej toalecie jeszcze coś fascynującego: widok! Przebywając wewnątrz podziwiamy taką panoramę z okna toalety, jak widać na fotografii! Można tylko wdychać...

Jarosław Szalata

Młyny i wiatraki

Koło okazało się najbardziej uniwersalnym wynalazkiem w dziejach ludzkości. Początków jego „kariery” szukać należy w młodszej epoce kamienia, kiedy to wiele ludów porzuciło koczownictwo i zajęło się uprawą roli. Ten nowy, osiadły tryb życia, jak i zmiana sposobu odżywiania, zrodziły potrzebę usprawnienia dotychczas stosowanych urządzeń przetwarzających ziarno na mąkę, a także udoskonalenie środków transportu.

Najstarszym sposobem mielenia ziarna było rozcieranie go przez dwa płaskie kamienie. Potem pojawiły się żarna, czyli dwa kamienne koła położone jedno na drugim, a także kierat, w którym zastąpiono pracę ludzką siłą zwierząt pociągowych. Dopiero jednak wykorzystanie energii wodnej i wiatru stało się prawdziwą rewolucją w technice.

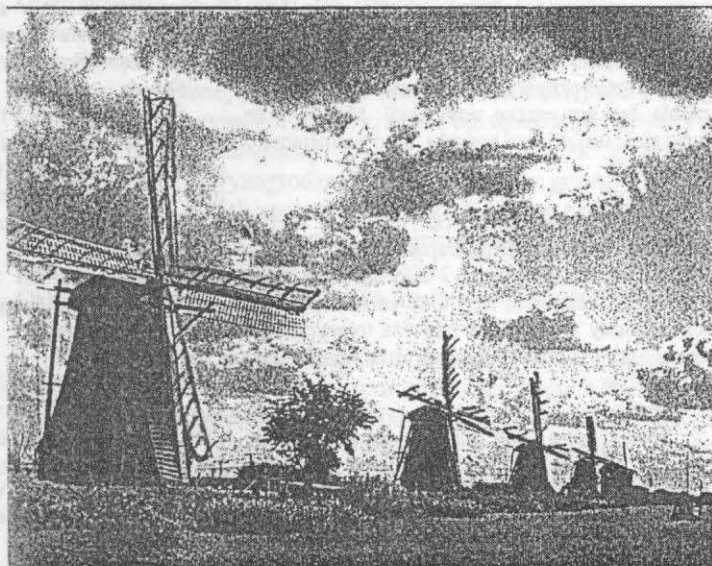


Niewiele wiemy o najstarszych młynach i wiatrakach, dlatego trudno nawet w przybliżeniu określić ich czas powstania. Filon z Bizancjum w III wieku p.n.e. opisuje użycie koła wodnego do nawadniania pól. Architekt rzymski - Witruwiusz (I w.p.n.e.), w jednym ze swoich dzieł zawarł pełny opis młyna poruszanego kołem podsiębiernym, ustawionym pionowo. Szybki strumień wody naciskał na dolne łopatki koła i wprawiał je w ruch. Zębata przekładnia przekazywała energię kinetyczną, uzyskaną z obrotu koła, kamieniom młyńskim, które dokonywały przemiału. Taki młyn potrzebował dużej ilości wody płynącej z dużą prędkością. Jego praca zależna była od stanu wody w zbiorniku, dlatego w okresie suszy, stał on bezczynny. Młyny wodne stawiano nad rzeką, bądź jakimkolwiek zbiornikiem wodnym, w którym był choćby niewielki przepływ. Sam budynek młyna najczęściej ustawiano na brzegu, bądź na pływakach czy krypach, utrzymujących je na rzece za pomocą liny i kołowrotu. W połowie XVIII w. rozpoczęto budowę młynów wyposażonych w koło śródsiebierne, to znaczy zanurzone do połowy w nurcie poruszającej je wody. Ze względu na rodzaj produkcji wyróżniano młyny słodowe, sukienne szlifierskie, a nawet papiernicze i prochowe. Obecnie w Polsce istnieje niewielka ilość takich młynów, z których większość to obiekty muzealne.

Odmianę młyna stanowił napędzany energią wiatru wiatrak. Pierwsza wzmianka o nim pochodzi z I w. n.e. i dotyczy urządzenia poruszającego miech tłoczący powietrze do piszczałek organów

kościelnych. Do Europy młyny wietrzne dotarły za pośrednictwem krzyżowców lub kupców powracających z Ziemi Świętej. Wyposażone one były w skrzydła (śmigi) ustawione pionowo, dzięki czemu wiatr działał na całą ich powierzchnię. Najwcześniej pojawiły się we Francji, Normandii i Anglii, a od XIII w. upowszechniły się niemal w całej Europie, głównie Zachodniej i Środkowej.

Pierwsze wiatraki, tzw. kozłowe, budowano tak, że cała bryła budynku wraz z urządzeniem mielącym mogła być obracana na pionowej osi w kierunku najkorzystniejszego prądu wiatru. Oś montowano na fundamencie zw. kozle. Część użytkowa wiatraka znajdowała się nad ziemią, na wysokości jednej lub dwóch kondygnacji. Z tyłu miała drzwi zbożowe, przez które wciągano worki z ziarnem. Tam dokonywano przemiału, a zmielona mąka spływała kondygnację niżej do tzw. pytła, gdzie ją przesiewano. Oczyszczoną mąkę pakowano do worków i przez drzwiczki mączne opuszczała wiatrak. W XIV w. w Niderlandach zaczęto budować nowy typ wiatraka, zw. wieżyczkowym lub holenderskim, którego cechą charakterystyczną była obrotowa „czapa”, na której osadzone były skrzydła. Budynek „holendra” miał kształt ostrosłupa o ośmiokątnej podstawie.



W XIX w. pojawił się wiatrak rolkowy zw. poltrokiem, w którym na obwodowym „łożysku” obracała się cała bryła budynku. Mechanizm wewnętrzny nie uległ większym modyfikacjom. Jedyną nowością był dodatkowy wiatraczek, który ustawiał pod kątem najkorzystniejszym do kierunku wiatru część ruchomą wiatraka. Wraz z wynalezieniem maszyny parowej rozpoczął się okres stopniowego zastępowania nią kół napędzanych energią wody czy wiatru. W II połowie XIX w. młyny parowe zaczęły systematycznie wypierać wiatraki i młyny wodne. Natomiast w wieku XX zmodyfikowano w młynach silniki, które wymienione zostały na elektryczne.

Polskie wiatraki pełnią w chwili obecnej przede wszystkim funkcję historyczną i stanowią nie lada atrakcję turystyczną dla skansenów, na terenie których się znajdują. W Holandii są powszechnie stosowane do nawadniania pól, a w USA i niektórych krajach Europy Zachodniej, służą jako małe gospodarskie elektrownie. Zainteresowanie wiatrakami wzrosło szczególnie w czasach obecnych, w których ustawicznie poszukuje się tanich, alternatywnych źródeł energii przyjaznej dla środowiska naturalnego.

Zmian w sposobie myślenia i zachowania człowieka, należy dokonywać już od najniższego szczebla edukacji. Stosując zasadę integralności w nauczaniu, warto przeplatać naukę fizyki czy techniki, wiedzą i ciekawostkami historycznymi, które niewątpliwie zainteresują uczniów.

Waldemar Szewczuk

Do redakcji

"Człowiek jest wielki nie przez to co posiada, lecz przez to kim jest, nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi."

Jan Paweł II

Serdeczne podziękowania

składam panom Andrzejowi Kurtkowi i



Remigiuszowi Bilousowi za pomoc w realizacji długo oczekiwanej bramy zabezpieczającej wózek inwalidzki. Koszt realizacji zadania to 1.200 zł. Panowie Ci nie są obojętni na krzywdę osób niepełnosprawnych, inicjują działania, które wspomagają osoby niepełnosprawne, starsze i nieprzystosowane społecznie. Tak trudno znaleźć dziś przyjaciół.

Jerzy Konieczny

Tydzień z życia kota

Poniedziałek

Jestem tutaj już blisko 347 dni, a moi właściciele nie wiedzą, że nie znoszę jak bierze się mnie na ręce. Dzieci moich państwa wciąż dokuczają mi jakimś kotyszącymi się na sznurku papierkami. Wrrrr...jak ja tego nie lubię. Ludzie, sami rozrzućcie w jedzeniu mięsa, mnie każą wcinać suche płatki. No i ani jednej żywej myszki! Tylko nadzieja ucieczki z tego więzienia trzyma mnie przy życiu, a zniszczenie jakiegoś mebla daje troszeczkę satysfakcji. Możliwe, że jutro zjem im jakiegoś kwiatka, albo nasiusiam do doniczki.

Wtorek

Dzisiaj biegałem pod nogami moich więźnieli z myślą o ich podrapaniu i prawie mi się udało. W celu obrzydzenia i zniechęcenia moich oprawców, zmusiłem się do zwymiotowania na ich ulubiony fotel. Może mnie za to wyrzucą z domu? Jak nie poskutkuje powtórzyć ten manewr w ich łóżku.

Środa

Spałem cały dzień tylko po to, aby drażnić moich właścicieli w godzinach nocnych niekończącymi się prośbami o strawę. Jak nie dam im pospać to mnie zniechębia, a to pierwszy krok do upragnionej wolności.

Czwartek

Urwałem myszy-zabawce głowę i przyniosłem im samo ciało w celu wzbudzenia strachu w ich sercach. Niech wiedzą do czego jestem zdolny, jaki drapieżnik we mnie siedzi. A oni nic, tylko szczebiotali radośnie, jaki to ze mnie dobry kot. Hmm, mój plan kolejny raz zawiodł.

Piątek

W końcu zdałem sobie sprawę, co z nich za sadyści. Bez żadnej podstawy skazali mnie na wodne tortury. Użyli do tego szczypiącego i pniącego środka chemicznego, zwanego kocim szamponem. Jaki chory umysł mógł wynaleźć taki płyn? Moim jedynym sposobem na zapomnienie o żalu stał się kawałek kciuka mojego pana. Ale on podskakiwał, zupełnie jak ta wstrętna zabawka na sznurku.

Sobota

Odbyło się jakieś tajemne spotkanie moich oprawców z ich współnikami. Zamknęli mnie na ten czas samego w swojej sypialni. Jednak mogłem słyszeć odgłosy i czuć odór z tych dymiących białych pałeczek, które pali mój pan. Usłyszałem także, że moje zamknięcie było spowodowane moim uczuleniem. Muszę się dowiedzieć, co to takiego, to uczulenie i jak tego użyć na swoją korzyść.

Niedziela

Jestem święcie przekonany, że inni więźniowie są ich oddanymi służącymi, a nawet kapusiami. Pies, którego nazwali Heniu (głupio, no nie), jest systematycznie wypuszczany na dwór, a jak wraca, to wygląda na więcej niż uradowanego. On musi być zdrowo stuknięty. Natomiast ptak, który siedzi w złotej klatce, na pewno jest donosicielem. Opanował ich straszny język do perfekcji i gada z nimi nieustannie. Jestem pewny, że zdaje im relację z każdego mojego kroku. Ponieważ mieszka w metalowym pomieszczeniu, jego bezpieczeństwo jest zapewnione. Ale jak tylko wyleci... Poczekamy i wtedy zobaczymy, kto tu rządzi.

Kot

Kącik poezji

O człowieku dojrzałym

Oczy człowieka dojrzałego
są inne... głębsze...

niczym diamentowe zwierciadło
odbijają kwiecie lat młodości
radosne chwile, dające duszy wieczność-
wyrażają znacznie więcej, niżeli oczy
dziecka

opowiadają prawdziwą historię życia
niełatwego, przynoszącego niekiedy lzy
ból rozrywający piersi...

ale i zarazem tak pięknego, doskonałego
że chciałoby się rzec: „nie zasłużyłem na
tak wspaniały dar”

Dłonie człowieka dojrzałego
mówią wszystko, cokolwiek chciałbyś
wiedzieć...

niegdyś o alabastrowej skórze, smukłych
palcach
i sile...

ile te dłonie musiały się napracować
ile starań włożyć

to one są najukochańszym skarbem
są schronieniem dla malutkich rącek
są źródłem bezpieczeństwa,
niewyczerpanej troski, miłości

Serce człowieka dojrzałego
choć o wielu już bliznach
jest gorące jak dawniej
otwarte by kochać...

Lzy

Lzy nie są mi obce
tworzą szklistą powłokę
na niespokojnym ptaku serca
który chciałby się uwolnić
wzbicić ponad pryzmat żalu
...a trzepocze skrzydłami
i wciąż jak opętany
powraca

Czas

Próbuję cię schwytać
tulić, pieścić
...a ty mimo to uciekasz
(tak prędko)
znikasz gdzieś za mną
nie powracasz
choć wołam uparcie:
„Poczekaj na mnie...”

Uciążliwi akwizytorzy

Co jakiś czas dają znać o sobie natrętni akwizytorzy na chodnikach. Najpierw nie pojawiają się przez dłuższy czas i pozwalają zapomnieć o sobie, a później ni stąd ni zowąd szarpiają nerwy ludziom swoim pojawieniem się. Często polują na klientów w różnych miejscach. Gdy ich widzę, modłę się w duchu, by mnie nie zaczepili. Człowiek się śpieszy, chce przejść spokojnie, a tu wręcz nachalnie akwizytorzy zachwalają swój towar. Naciągają ludzi i trwonią ich cenny czas.

Najpierw oślepiają człowieka i wmawiają, że dadzą mu jakiś prezent za darmo, bo jest albo promocja, albo klient na starcie coś wygrywa. Później, gdy dana osoba w to uwierzy i chce już otrzymać

nagrodę, pojawia się jakieś „ale” np.: musi Pan/Pani kupić tę rzecz, to dostanie ją podwójnie w tej samej cenie lub jakiś inny bubel.

Zdarzyło się nieraz, że produkty, które oni sprzedawali, w sklepach kosztowały znacznie mniej. Żerują na niewiedzy kupującego co do faktycznej wartości produktu, który sprzedają. Często okłamują klienta i wmawiają mu, że jest to oryginalny produkt, co się zawsze mija z prawdą, np.: jeśli chodzi o markowe perfumy. Klienta oślepia się trikami psychologicznymi, by kupował jak najwięcej, bez umiaru i rozsądku.

Edyta Gaczyńska

Aleksandra Dziedzic ZSR Bobowicko

Miedzyrzecki Rejon Umocniony w sądzie - fakty i mity - sprostowanie

Miesiąc temu ukazał się bardzo kontrowersyjny artykuł podpisany przez panią Joannę Maciejewicz, rzecznik prasową Urzędu Miejskiego. Zawiera on więcej mitów niż faktów oraz wiele kłamstw. Cechuje go także negatywne, emocjonalne nastawienie skierowane przeciwko mojej osobie, które dziwi, gdyż słowa wypowiedziane przez urzędnika nie powinny być dla nikogo obraźliwe, nawet, jeśli chodzi o osobę, z którą gmina jest w sporze. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby w następnych publikacjach - jeśli takie będą, urzędnicy gminy skupili się na podawaniu faktów, do których przekazywania są uprawnieni, a swoje prywatne uwagi, komentarze i domniemania zostawili w domach. A fakty wyglądają tak: Nieprawdą jest, że gmina Międzyrzecz odzyskała obiekty MRU 17.03.2003 „po długotrwałym procesie”, ponieważ wyrok w tej sprawie zapadł później (04 czerwca 2003), a więc gmina nie działała w wyniku wyroku. (**pierwsza nieprawda**). Pan Dubicki nie zachowując koncepcji gospodarowania w MRU, łamiąc prawo, rozpiął kolejny przetarg na dzierżawę MRU, nie zwracając uwagi na fakt, iż przetarg taki już się odbył, został wyłoniony zwycięzca, z którym Gmina natychmiast po odzyskaniu obiektów miała podpisać umowę. (w listopadzie 2002 gmina zobowiązała się do podpisania umowy oraz oddania obiektów MRU w siedem dni po odzyskaniu ich od poprzednich dzierżawców). (**druga nieprawda**).

Faktem jest, że nie zapłaciłem czynszu w roku 2003 wynoszącym 53 tys. zł. Jednak wcześniej wielokrotnie zwracałem się na piśmie informując, że nakłady, które muszę ponieść na wyremontowanie zdewastowanych budynków są wielokrotnie wyższe od zakładanych przed objęciem obiektów MRU. Ponieważ pan Dubicki konsekwentnie odmawiał rozmowy ze mną, poprosiłem o deklarację, w jaki sposób będą rozliczone moje nakłady inwestycyjne na remonty dwóch budynków (jeden z budynków został całkowicie przebudowany na bar szybkiej obsługi) oraz zagospodarowanie ponad dwóch hektarów. Kwota kosztorysów wynosiła ponad 210 tys. zł. Już w październiku 2003 roku doszły mnie słuchy, że pan Dubicki chce odebrać mi MRU, a inwestycji nie zamierza rozliczać, więc słusznie obawiałem się, że gdy wpłacę te 53 tys. zł, to je po prostu stracę. W marcu 2004 roku moje obawy sprawdziły się, ponieważ pan burmistrz nie rozliczając poniesionych przeze mnie nakładów, wypowiedział mi umowę i to nie za niepłacenie, ale za rzekomy brak polis ubezpieczeniowych i za to, że izba pamięci MRU była nierzetelna. **Sąd tak pierwszej jak i drugiej instancji orzekły, że wypowiedzenie umowy było bezprawne.** Pan burmistrz **rozpowszechniał wtedy kłamliwe stwierdzenia** (w radiu, prasie i telewizji) jakoby wypowiedzenie było z powodu niepłacenia.

Faktem jest, że przeciwko mnie prowadzone jest postępowanie komornicze z polecenia gminy o zapłatę kosztów wynajętego przez gminę komornika, który odebrał mi nieruchomości MRU, chodzi o kwotę 22 tys. zł. Pani Maciejewicz twierdzi, że gmina nie zapłaciła tych pieniędzy komornikowi - „uregulowane zostały jedynie drobne kwoty zaliczek na dojazd komornika”, z kolei pan komornik rewiru V z Zielonej Góry twierdzi, że gmina zapłaciła całą kwotę (przecież w świetle prawa komornik nie mógłby podjąć czynności, gdyby nie otrzymał pieniędzy od gminy!) no to, **kto tu kłamie?** Pan komornik czy pani rzecznik? W świetle wyroków sądowych ta egzekucja komornicza była przedwczesna i gmina musi ponieść jej koszt, a także inne konsekwencje z tego wynikające.

Pani rzecznik pisze: „przeprowadzona kontrola wykazała szereg nieprawidłowości, gmina wypowiedziała umowę dzierżawy obiektów MRU” - w tym momencie brak jest mi już słów, **przecież sądy orzekły, że nie było żadnych nieprawidłowości a wypowiedzenie umowy było bezprawne!** to kolejne kłamstwo.

„Gmina wytoczyła również powództwo o zapłatę pozostałych należności (...) o łącznej wartości 134 919 zł plus odsetki oraz koszty procesu”, pani rzecznik „zapomniała” wspomnieć, że jest to powództwo wzajemne, ja ze swej strony żądam ponad 200 000 zł plus odsetki oraz koszty procesu za wykonane, do tej pory **nierozliczone inwestycje.** Jest też **ewidentnym kłamstwem** stwierdzenie pani Maciejewicz: „Pan J. Kuś mnoży wnioski procesowe, które w majestacie prawa sąd musi rozpoznać”. - Jedynym wnioskiem dowodowym z mojej strony był wniosek o powołanie biegłego (pełnomocnik gminy nie sprzeciwiał się), który ma oszacować moje nakłady inwestycyjne. Proces jednak nie może się toczyć, ponieważ jest perfidnie przedłużany przez gminę poprzez różne triki pełnomocnika gminy. Pełnomocnik gminy kilkakrotnie nie stawiał się na rozprawy, podając różne powody. Doprowadziło to do tego, że oburzony sąd prowadził jedną z rozpraw bez pełnomocnika gminy! Kuriozalnym wnioskiem dowodowym pełnomocnika gminy było żądanie dołączenia akt tej sprawy do wygranej przeze mnie apelacji! Do dzisiaj nie wróciły one z Sądu Apelacyjnego! Sprawa, zatem nie może się odbywać i to tylko na skutek działań gminy!

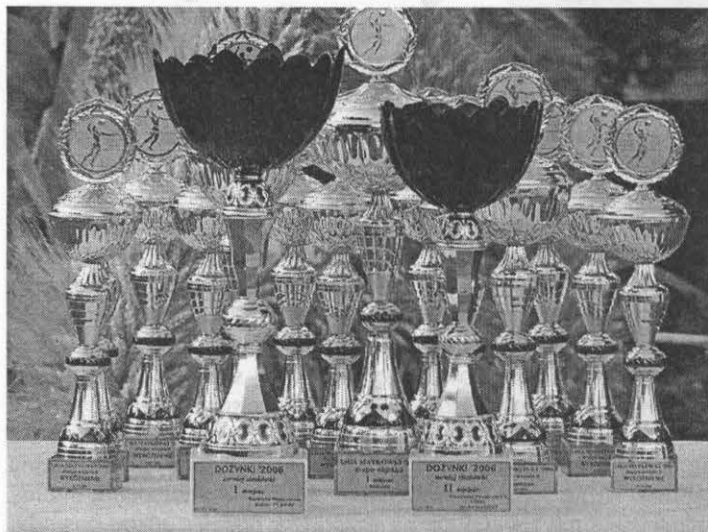
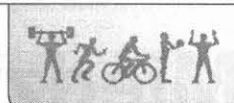
Pani rzecznik pisze, że koszty związane z wynagrodzeniem pełnomocnika gminy wyniosły 6 148,80 zł. W aktach sprawy pełnomocnik gminy żąda ode mnie zwrotu kwoty 28 800 zł, oraz w kolejnej sprawie 28 800 zł, które stanowią jego koszt (można sprawdzić w aktach sprawy - Sąd Okręgowy Gorzów IC 164/04). To kiedy gmina kłamie? W sądzie czy w prasie?

Pani rzecznik wydaje także wyroki, o moim rzekomym bezprawnym działaniu, ale przypominam, że sądem nie jest. Jest bezsporne, że zapadł **PRAWOMOCNY, OSTATECZNY WYROK**, który mówi, że to gmina, czyli **pan Dubicki działał bezprawnie i osobiście złamał prawo**, a także narusza podstawowe zasady etyki. Poprzez swoje działania doprowadził do potężnych strat finansowych moją firmę, oraz wydaje gigantyczne kwoty z budżetu miasta przy aprobachie jeszcze urzędujących radnych! Pan Dubicki prowadzi prywatną, osobistą wojnę, nie mającą żadnego umocowania prawnego ani ekonomicznego. Pan Dubicki nakazuje działania bezprawne swoim pracownikom, np. poprzez wydanie zakazu odbioru korespondencji od mojego pełnomocnika! Pan burmistrz dwukrotnie, w dwóch różnych sądach (w Sądzie w Międzyrzeczu oraz w sądzie apelacyjnym w Poznaniu) zobowiązał się do zapłaty odszkodowania, gdyby okazało się, że wypowiedzenie umowy było bezprawne. Już 06.06.2005 r., a więc zaraz po korzystnym dla mnie wyroku Sądu Okręgowego w Gorzowie zaproponowałem Przewodniczącemu Rady Miasta oraz burmistrzowi rozmowy o ugodzie. Postawiłem jeden warunek: na czas rozmów zostaną przerwane czynności egzekucyjne, które prowadzi wobec mnie Gmina. Odpowiedzią pana Dubickiego było rozszerzenie wniosków egzekucyjnych wobec mojej osoby! Swoją gotowość do rozmów podtrzymałem po wyroku apelacyjnym w lipcu 2006 r. Pan przewodniczący Rady Miasta Bogusław Czop nie był tym zainteresowany!

29.06.2006 r. zapadł prawomocny, ostateczny wyrok w Sądzie Apelacyjnym w Szczecinie, po którym burmistrz powinien oddać mi obiekty MRU, zwrócić zagarnięte w wyniku bezprawnej egzekucji ruchomości, zapłacić odszkodowanie. Mamy wrzesień, a pan Dubicki nawet do mnie nie zadzwonił! Przecież za każdy dzień zwłoki rośnie kwota odszkodowania!, które trzeba będzie zapłacić z kasy gminy! Uгода i zaprzestanie sporów sądowych leży po obu stronach i obie strony powinny za wszelką cenę starać się do tego doprowadzić.

Jarosław Kuś

FINAŁ LIGI WIEJSKIEJ





W trakcie dożynek gminnych odbyło się uroczyste podsumowanie drugiej edycji rozgrywek letniej ligi siatkówki z udziałem drużyn wiejskich. Wcześniej, jednak jeszcze przed ceremonią wręczenia pucharów gospodarze, czyli wspólna reprezentacja Kuligowa i Żółtina rozegrała mecz pokazowy z triumfotorem tegorocznej ligi drużyną z Kęszycy Leśnej. Niesieni gorącym dopingiem zebranej wokół boiska licznej grupy kibiców, przedstawiciele dwóch sołectw sprawili sporą niespodziankę pokonując swojego rywala w pięciosetowym pojedynku:

- 3:2 (25:10, 25:19, 18:25, 25:27, 15:7). Swój sukces debiutanci ligi zawdzięczają głównie „weteranom” drużyny **Michałowi Wolniewiczowi**, przed laty w czasie odbywania służby wojskowej grał w siatkówkę w I - ligowej wówczas „Legii” Warszawa oraz **Stanisławowi Polakowi**, kiedyś piłkarzowi międzyrzeckiego „Orla”, którzy pomimo swojego wieku zaprezentowali świetną formę. Ich siatkarska dyspozycja jest doskonałym przykładem dla

innych, pragnących wystąpić w rozgrywkach ligi wiejskiej, w których nie ma żadnych barier, tym bardziej bariery wiekowej.

Końcowa tabela ligi wiejskiej:

1. Kęszycza Leśna	13-25-38:7
2. Kalsko	13-25-36:10
3. Wysoka	13-24-35:16
4. Wyszanowo	13-23-31:21
5. Św. Wojciech	13-21-29:21
6. Pniewo	13-20-24:20
7. Kursko	13-20-24:25
8. Nietoperek	13-18-22:28
9. Pieski	13-17-22:30
10. Kuligowo/Żółtwin	13-17-18:28
11. Bobowicko	13-17-19:31
12. Gorzyca	13-17-15:31
13. Bukowiec	13-15-15:35
14. Kaława	13-15-11:36



Strzelanie na dożynkach

Mecz siatkówki będący podsumowaniem tegorocznych rozgrywek letniej ligi z udziałem drużyn wiejskich nie był jedyną atrakcją sportową gminnych dożynek.

W turnieju strzeleckim, który odbył się dzięki współpracy z Zarządem Powiatowym LOK w Międzyrzeczu udział wzięło 50 uczestników rolniczego święta.

Wśród kobiet najcelniej do tarczy trafiała **Renata Zielińska**, wyprzedzając zaledwie o jeden punkt **Ewę Walczak**, miejsce trzecie przypadło **Janinie Kubik**. Do sporej niespodzianki doszło w kategorii do 16 lat, w której zwyciężyła przedstawicielka plci pięknej **Anna Humeniuk** pozostawiając za sobą wielu starszych kolegów. Drugie miejsce w tej kategorii zajął **Ernest Szadkowski**, na miejscu trzecim zawody ukończył

Marek Pawłowski. Najbardziej zagorzała walka rozegrała się pomiędzy mężczyznami, gdzie dopiero dogrywka zdecydowała, kto stanął na drugim, a kto na miejscu trzecim na podium dla zwycięzców. Tytuł najlepszego strzelca w tej kategorii wywalczył **Kazimierz Nowicki**, a na kolejnych miejscach uplasowali się **Franciszek Kozdrowski** i **Mirosław Giel**.

Mieszkalne
Letniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

- * Projekty budowlane i techniczne
- * Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- * Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- Doradztwo techniczne
- Wyceny i kosztorysy
- Opinie techniczne

POŻEGNANIE LATA



Turniej tenisa stołowego

16 września w hali MOSiW rozegrany został turniej tenisa stołowego. W rywalizacji uczniów szkół podstawowych w kategorii dziewcząt zwyciężyła **Anna Żyła** z SP - 3 przed **Karoliną Białowską** z SP - 3. Wśród chłopców najlepszym okazał się **Arkadiusz Koszela** z SP - 3 przed reprezentantami SP - 2



Krzysztofem Burakiewiczem i Damianem Sawińskim.

Rywalizację gimnazjalistek na swoją korzyść rozstrzygnęła **Anna Postrzygacz** z Gim. nr. 2 przed swoją szkolną koleżanką **Ewą Kaczmarek**. Na podium dla gimnazjalistów stanęli w kolejności miejsc: - **Robert Kukuska** - Gim. nr. 2, **Grzegorz Rutkowski** - Gim. nr. 2 oraz **Arkadiusz Bernaś** - Gim. nr. 1. W kategorii OPEN kobiet zwyciężyła **Sandra Kurkiewicz** przed **Elżbietą Lubik** i **Angeliką Mielczarek**. Wśród mężczyzn miejsce pierwsze na podium dla zwycięzców wywalczył **Michał Chocimko**, drugie **Łukasz Szyszka**, a na miejscu trzecim stanął **Paweł Czop**.

Zagraли w boules !?

Mieszkańcy Gorzowa, Skwierzyny i Międzyrzecza wystąpili w rozegranym po raz pierwszy w naszym mieście turnieju „boules”, czyt. bule. Zawody w dyscyplinie wprowadzie mało jeszcze popularnej cieszyły się dużym zainteresowaniem świadczący o tym start 12 par. Chętnych było wprowadzie więcej, lecz wymóg czasowo - organizacyjny nie pozwolił im sprawdzić swoich



umiejętności. W zawodach dominowali zawodnicy gorzowskiego Klubu

Sportowego Petanque „Va Banque”, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca. Zwyciężyła para **Wojciech Hańczuk - Wojciech Słomowski** pokonując w finale 13:1 duet **Maciej Hańczuk - Mateusz Kondrat**. W meczu o miejsce trzecie spotkały się dwie pary z Międzyrzecza.

Lepszym okazał się duet **Marcin Aleksandrowicz - Piotr Rudnicki**, który wygrał 13:9 z **Markiem i Michałem Kubikami**. Tuż po zakończeniu imprezy uczestnicy jednogłośnie stwierdzili, że turniej w Międzyrzeczu „to bardzo fajny pomysł” i umówili na rewanż.

KOMUNIKAT

Liga badmintonowa

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku zaprasza na zebranie organizacyjne dotyczące rozgrywek drużynowych w badmintonie. Spotkanie przedstawicieli drużyn i osób zainteresowanych udziałem odbędzie się:

- **27 października - tj. piątek o godz. 18.00** w hali MOSiW na os. Kasztelańskim 8a. Informacje dotyczące rozgrywek sezonu 2006/2007 ponadto udzielane są pod nr. telefonu:
- 095 - 742 - 23 - 35 lub 095 - 742 - 22 - 97.

Zapraszamy

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

Wystartowała liga tenisa stołowego

Drużyna tenisistów stołowych STS ZSRol. Bobowicko występująca w składzie: **Michał Chocimko, Przemysław Kądziera, Jan Nowak, Andrzej Szyszka i Łukasz Szyszka**

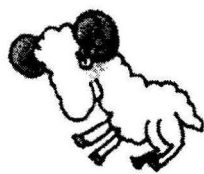
26 września zainaugurowała nowy sezon. Po wywalczeniu awansu do III - ligi, ich przeciwnikami w meczach rozgrywanych przed własną publicznością będą zespoły:

- * **07.10.2006 - sobota - godz. 16.00** - „Warta” Kostrzyn
- * **28.10.2006 - sobota - godz. 16.00** - CKiW „Uczniak” Szprotawa
- * **04.11.2006 - sobota - godz. 16.00** - „Unia” Lubiszyn Tarnow.
- * **17.11.2006 - piątek - godz. 17.00** - „Jofrakuda” Świebodzin
- * **02.12.2006 - sobota - godz. 16.00** - „Pelcz II” Górki Noteckie

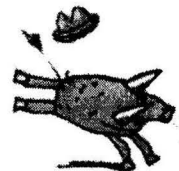
Wszystkich sympatyków sportu zapraszamy na mecze naszych tenisistów stołowych, które rozgrywane są w sali sportowej Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku.

-redakcja-

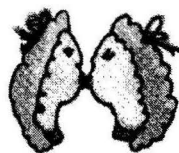
HOROSKOP ATYDE NA PAŹDZIERNIK



co gorsze, paść ofiarą złodzieja. W miłości okazujesz zazdrość za często i bez powodu.



konieczne, nie noś go ze sobą. Kierowcom planety radzą chwilową separację z samochodem. W uczuciach najwyższy czas na poważne, nieodwołalne decyzje.



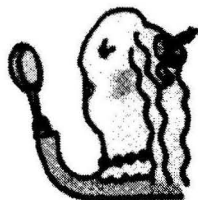
dochody nie wzrosną, a bliscy, gdy znajdują się w potrzebie, obskubią Cię z każdego grosza. W miłości długie jesienne wieczory, a czasem i noce... spędzone na gadaniu, gadaniu, gadaniu...



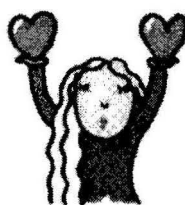
będą popierać Twoje pomysły i wręcz pchać się z pomocą. Do tego wspaniała kondycja i równie świetne perspektywy finansowe. W miłości partner wymaga tylko jednego - absolutnej wierności, w zamian obiecując emocje, których nie da się opisać słowami.



obniżenia temperatury. Chwilami będzie aż za ciepło...



więcej niż otrzymujesz!



ze zdrowiem, na które nie pomogą babcine sposoby. W uczuciach planety radzą przejąć inicjatywę.



nieprzemyślane inwestycje, a prościej mówiąc głupie wydatki, to gwarancja dziury w domowym budżecie. W miłości, gdy nieprawdziwe plotki dotrą do ukochanej osoby, nie pomoże nawet duży bukiet czerwonych róż.



pożyczek. W miłości, niezależnie od przekonań religijnych, poproś o pomoc dobrego anioła.



znajomości - mogą być bardzo kosztowne. Zdrowie coraz lepsze. Także dolegliwości trapiące bliskich Ci ludzi okażą się mniej poważne, niż myślisz. W miłości same emocje i zero rozsądku.



będzie stwarzał doskonałe okazje, by zapomnieć o niektórych przykrych słowach. Tu także, po rycersku, pierwszy wyciągnij rękę do zgody.



niezależnie od wieku i rodzaju kształcenia. Egzaminów nie sprawia żadnych kłopotów. Podnoszenie kwalifikacji zawodowych to świetny sposób, by ominęły Cię zmiany kadrowe. W miłości też jest Ci pisana rola ucznia, a planety mówią, że i tak zostaniesz prymusem.

WASZA ATYDE

Dobra woda dla Dębowca i Templewka

W gminie Bledzew systematycznie poprawia się jakość wody. Po dotychczas zmodernizowanych stacjach przysła kolej na Dębowiec i Templewko.

Rozmowa z Zenona Schindler, wójtem gminy Bledzew.

Nareszcie mieszkańcy Dębowca i Templewka doczekają się dobrej wody.

Zaczęliśmy wykonywać te dwa ważne zadania gminne. Chodzi o przebudowę stacji uzdatniania wody wodociągowej w miejscowościach Templewo i Dębowiec. Początkowo chciałam, żeby były zrobione do końca czerwca. Ale to się nie udało, ponieważ zmieniły się przepisy w ustawie o ochronie środowiska. Do pozwolenia o budowę wymagany jest załącznik, to jest decyzja o uwarunkowaniach środowiskowych. Okazało się, że wydanie takiej decyzji trwa kilka miesięcy. Miało to zasadniczy wpływ na to, że zadanie to dopiero teraz jest wykonywane. Mamy wyłonionego wykonawcę: to firma z Choszczna, która podobne zдания wykonywała z powodzeniem w gminie Bledzew i nie było

problemów z eksploatacją tych urządzeń. Mam nadzieję, że mieszkańcy w tych dwóch miejscowościach jeszcze przed zimą w tym roku otrzymają dobrą wodę.

Jaki zakres robót jest przewidziany?

Przewidują one gruntowną modernizację stacji uzdatniania wody, zastosowanie automatyki, będą nowe filtry dostosowane do wody, która jest w tych miejscowościach. Ponadto będą wykonane roboty budowlane w samych budynkach w stacjach. Będzie wymieniona sieć wodociągowa azbestowo-cementowa na taką obecnie stosowaną w tych miejscowościach..

Czy Gmina sama finansuje te zadania?

W związku z tym zadaniem wystąpiliśmy do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska o udzielenie Gminie pożyczki, ponieważ Gmina nie dysponuje kwotami, które mogłaby przeznaczyć na inwestycje z własnego budżetu. Mam nadzieję, że w przyszłości Fundusz w jakiejś części umorzy tę pożyczkę. Koszty inwestycji to około 460 tys. zł.

Dziękuję za rozmowę.

wm

Wygraj wyścig z gripą - zaszczep się!!!

Grypa ze względu na łatwość rozpowszechniania się należy do najbardziej zakaźnych chorób na świecie. Corocznie, według danych Światowej Organizacji Zdrowia, na świecie choruje na nią ponad 300 mln osób, a z powodu powikłań pogrypowych umiera zaś 0,5-1 mln ludzi. Zachorowania występują w ciągu całego roku, ale ich ilość gwałtownie wzrasta jesienią i zimą. Do objawów grypy zaliczamy: wysoką temperaturę, bóle mięśniowo - stawowe, bóle głowy, złe

samopoczucie. Mogą też wystąpić objawy ze strony przewodu pokarmowego: nudności, wymioty, biegunka, a także ze strony układu oddechowego: katar, kaszel, bóle gardła - mówi Beata Szyszka - Jędrachowicz, kierownik Oddziału Epidemiologii Wojewódzkiej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Gorzowie Wlkp. Grypa może być naprawdę groźna ze względu na niebezpieczeństwo powikłań. Do najczęstszych należą: zapalenie płuc i oskrzeli, zapalenie ucha i zatok, zapalenie mięśnia sercowego i osierdzia, zapalenie mózgu i opon mózgowo - rdzeniowych, a nawet schizofrenia. Jedną z metod zmniejszenia do minimum ryzyka zachorowania na gripę są szczepienia ochronne. Co roku, ze względu na dużą zdolność przeobrażania się wirusa, opracowywana jest nowa wersja szczepionki. Szczepienia przeciw grypie są w Polsce zalecane przez Ministerstwo Zdrowia. Można zaszczepić niemal każdego, kto ukończył 6 miesiąc życia. Szczepienia szczególnie zalecane są dzieciom i osobom powyżej 50 roku życia, osobom przebywającym w dużych skupiskach, pracownikom służby zdrowia, nauczycielom, przedszkolankom, pracownikom handlu i transportu, osobom przewlekle chorym, zwłaszcza na choroby układu krążenia i układu oddechowego, na cukrzycę i astmę oraz osobom z immunosupresją, np. chorym na AIDS.

Informacje: Beata Szyszka - Jędrachowicz, kierownik Oddziału Epidemiologii WSSE, tel. 722 - 60 - 57.

Przyjmujemy do pracy

Sprzątaczkę. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod nr. telefonu:
(095) 7411749, (095) 7412012

Przyjmujemy do pracy:

Stolarzy i pomocników stolarzy, tapicerów.
Telefon (095) 7411749, (095) 7412012

Zdjęcia na okładce: G. Paczkowski.

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olicia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 743-1348, K. Kogut, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, J. Szałata, J. Szylar, W. Włodarski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiętnikowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Wykonanie: Wojciech Kliman, e-mail: wojtas82@vp.pl



Dzień działkowca - ogród "Piastowski"



NAJWIĘKSZY SKŁEP MEBLOWY W REGIONIE CENTRUM MEBLowe

ORMEB
MEBLE
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Sabino, Robert
Orlik

UL. REYMONTA 4
66-300 MIEDZYRZECZ
TEL. 0-95 741 22 55

PN-PT 9:00-18:00
SOBOTA 9:30-14:00

Za Starostwem Powiatowym były Confex

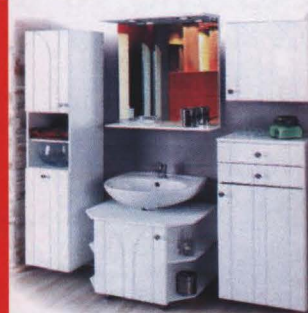
MEBLE:

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE,
- MATERACE NA KAŻDY WYMIAR,
- SEGMENTY,
- MŁODZIEŻOWE,
- KUCHNIE (na wymiar),
- HOTELOWE,
- KAWIARNIANE,
- BIUROWE,
- GALANTERIA DRZEWNA,
- LISTWY WYKONCZENIOWE,
- KARNISZE,
- USŁUGI PRANICZE,
- I DUŻO WIĘCEJ

Transport GRATIS (do 30 km),
sprzedaż ratalna



ZESTAWY MEBLI ŁAZIENKOWYCH



VOX

- amarone -



PODKŁADY BETONOWE
POSAZDKI MASZYNOWE

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

NIP 596-15-75-371

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz
☎ (095) 741 19 72

Adam Kaczmarek
☎ 0 605 306 654

Radosław Kaczmarek
☎ 0 605 208 579



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE
BUDOWNICTWO OGÓLNE
WYKONCZENIA WNĘTRZ
DOCIEPLENIA BUDYNKÓW
WYPRAWY ELEWACYJNE

INVEST
KREDYT

JUŻ WKRÓTCE OTWARCIE
NOWEGO SALONU
NA UL. POZNAŃSKIEJ

AIG
sprzedaż na
raty

MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK PAŹDZIERNIK 2006r.

Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu) Tel. (095) 741 25 41

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż
ratalna
- Tapicerka
- Młodziężowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość
dowozu towaru



Kuchnia
„NIKA 250”

System „TOM”



System „CAPSLOCK”

Kuchnia
„71 Street”



1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

AS-COM

NAJNOWOCZESNIEJSZE ROZWIĄZANIA



**KOMPUTERY
SERWIS, AKCESORIA**



**TELEFONY GSM
SERWIS, AKCESORIA**



**Największa oferta handlowa produktów
Rozbudowa i modernizacja komputera**

**Duży wybór najnowszych modeli telefonów
Pełen serwis telefonów GSM**

Www.as-com.prv.pl

E-Mail: ascom1@o2.pl

AS - COM Adam Sycz, ul. Gancarska 4, 66 - 300 Międzyrzecz, tel. 095 741 15 05

AS - COM Adam Sycz, Filia Skwierzyna, ul. Rynek 17, 66 - 440 Skwierzyna, tel. 717 02 99